



TYGODNIK SANOCKI

Burmistrz z absolutorium i wotum zaufania



Tomasz Matuszewski, burmistrz Sanoka, otrzymał podczas sesji absolutoryjnej wotum zaufania. Rada Miasta Sanoka jednogłośnie udzieliła mu absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2018 rok. 18 czerwca podczas XI Sesji Absolutoryjnej Rady Miasta Sanoka VIII kadencji rada jednogłośnie zdecydowała o udzieleniu wotum zaufania urzędującemu burmistrzowi. Instytucja absolutorium to podsumowanie wykonania budżetu. Postępowanie absolutoryjne dotyczy oceny, przez organ stanowiący, działalności budżetowej burmistrza, która opiera się na przedłożonych radzie oraz regionalnej izbie obrachunkowej sprawozdaniach i informacjach, w tym sprawozdaniach budżetowych i finansowych.

strona
5

Start basenów zewnętrznych

Otwarcie z pompką!



3

Oko na przedsiębiorczych

Truskawkowy biznes



6

Otylia Swim Tour 2019

Adepci pływania pod okiem mistrzyni



13



W dzisiejszym numerze:

Ostatnio było głośno na temat wotum zaufania dla burmistrza. Wszyscy już wiemy, że je otrzymał, ale ze szczegółami mogą państwo zapoznać się już teraz. Jako ciekawostkę dodam, że podobno po raz drugi cała Rada jednogłośnie udzieliła absolutorium burmistrzowi.

W tym tygodniu mieliśmy pełne ręce roboty. Dominika odwiedziła emerytowanych

nauczycieli, Edyta wylądowała na truskawkowym polu, a ja spędziłam owocny czas na basenach w towarzystwie Otylii Jędrzejczak, a następnie uczestniczyłam w otwarciu basenu zewnętrznego. Lidia opracowała nam super historię Leszka Grabowskiego, a Amelka zachęca nas do delectowania się czarnym bzem.

W ostatnim numerze chłlik pomieszał nam literki.

W oku na przedsiębiorczych zostało przekreślone nazwisko. Pozdrawiamy pana Tomasza Mocura, przepraszamy za pomyłkę i ponownie zachęcamy wszystkich do zasmakowania jego chińskiej kuchni.

Ponadto 19 czerwca odbyło się zakończenie roku szkolnego. W szkołach zabrzmiał ostatni dzwonek, dzieci odebrały świadectwa, nauczyciele

ciepłymi słowami pożegnali swoich podopiecznych, życząc im udanych wakacji i bezpiecznego powrotu do szkoły, a my od siebie również życzymy dzieciom wesołych, bezpiecznych i pogodnych wakacji. W związku z tym w poprzednim numerze przygotowaliśmy Wakacyjny Niezbędnik, który jest dostępny również na naszym portalu.

(Esw)

Symposium naukowe



W dniu 15 czerwca w Arenie Sanok odbyło się Symposium naukowe pod hasłem „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”. Wśród prelegentów znalazł się znany dziennikarz Krzysztof Ziemięć.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, której przewodniczył J.E. Ks. Abp. Józef Michalik. Następnie od godziny 10.00 w Arenie Sanok odbywały się wykłady naukowe. (esw)

PODZIĘKOWANIA

Podziękowania dla Sponsorów Festiwalu Piosenki Religijnej i Patriotycznej:

- Burmistrz Miasta Sanoka P. Tomasz Matuszewski
- Starosta Powiatu Sanockiego P. Stanisław Chęć
- Wójt Gminy Sanok P. Anna Hałas
- Firma TESTMER Warszawa o/ Sanok
- Firma IREMAX
- Fundacja Józef Leśniak
- Firma HERB Spółka z o.o.
- ZPHU Buksan- Lyko
- Księgarnia NIEPOKALANA
- Huta JUSTYNA
- Firma KROKUS
- Piekarnia JADCZYSZYN
- Bank PKO BP SA
- Sklep ELBUŚ

składa
Parafia Przemienia Pańskiego
w Sanoku.



PODZIĘKOWANIA

Radzie Nadzorczej Zarządowi PSS „Społem” w Sanoku, pracownikom i współpracownikom mojego męża Edwarda Hnata, za okazaną pamięć i serdeczność, uczestnictwo we mszy św. i pogrzebie

Serdeczne podziękowania
składa żona z rodziną.



Lekarzom i pielęgniarkom Oddziału Kardiologii Szpitala w Sanoku oraz Podkarpackiemu Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych w Sanoku za wieloletnią troskliwą opiekę i ratowanie życia Edwarda Hnata

Dziękuję żona z rodziną.



Wszystkim uczestnikom pogrzebu, naszym Przyjaciołom, Kapłanom, wspaniałym sąsiadom, ludziom, którzy w tych ciężkich dla nas chwilach okazali nam tyle bezinteresownej pomocy i serdeczności i pożegnali zmarłego Edwarda Hnata

Serdecznie dziękuję
żona z rodziną.



Składam serdeczne podziękowania Wszystkim, którzy towarzyszyli mojej Mamie, Teresie Kulakowskiej, w Jej ostatniej drodze i wspierali nas w tych trudnych dniach.

Joanna Kulakowska-Lis



Składam serdeczne podziękowania pani doktor Joannie Wójcik oraz całemu zespołowi Oddziału Wewnętrzny Szpitala Powiatowego w Lesku za profesjonalną, pełną empatii i serdeczności opiekę nad moją Mamą, Teresą Kulakowską, w ostatnich tygodniach Jej życia.

Joanna Kulakowska-Lis



Składam serdeczne podziękowania panu ordynatorowi doktorowi Krzysztofowi Tlałce oraz całemu zespołowi Oddziału Medycyny Paliatywnej Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie za pełną profesjonalizm, empatii i godności opiekę nad moją Mamą, Teresą Kulakowską, w kresu Jej życia.

Joanna Kulakowska-Lis



POZOSTAŃ W PAMIĘCI

Panu Robertowi Płaziakowi
wyraży współczucia z powodu śmierci

Taty

składają
Burmistrz Miasta Sanoka Tomasz Matuszewski
i pracownicy Urzędu Miasta w Sanoku

Panu Romanowi Pawłowskiemu
wyraży współczucia z powodu śmierci

Brata

składają
Burmistrz Miasta Sanoka Tomasz Matuszewski
i pracownicy Urzędu Miasta w Sanoku



Apteka na służbie (23.06.2019 – 30.06.2019)

dyżur pełni Apteka Vega
przy ul. Kochanowskiego 25

„Tygodnik Sanocki”
Pismo Samorządowe
redakcja@tygodniksanocki.pl
tygodniksanocki.pl
/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
P. o. redaktora naczelnego: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,
Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl
Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegoń, Lidia Tul-Chmielewska
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddział „Ruch” SA.

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25A
41-203 Sosnowiec

Otwarcie z pompą!

W dniu 19 czerwca odbyło się uroczyste otwarcie zewnętrznych basenów. I chociaż ceremonię przerwał nieproszony gość, to nie pokrzyżował on planów organizatorów i wstęga została przecięta. Deszcz, bo o nim mowa, postanowił wdrzeć się nad Sanok w tak ważnej chwili dla jego mieszkańców, albowiem o basenach zewnętrznych marzono przez lata, szepetano, aż w końcu inwestycja doszła do skutku.

Jest to największa inwestycja, jaka powstała w mieście na przestrzeni ostatnich lat, zjedynująca po drodze przychylność Ministerstwa Sportu i Turystyki, które wpisało ją na listę swoich inwestycji strategicznych. Kryta pływalnia z powodzeniem funkcjonuje od ubiegłego roku, a mieszkańcy miasta korzystają z jej dobrodziejstw codziennie od rana do wieczora, co oznacza, że miejsce to jest ważne nie tylko dla mieszkańców Sanoka, ale także bardzo istotne dla polskiego sportu.

Sanok od bardzo wielu lat posiadał zespół basenów krytych i otwartych w kompleksie sportowym, jakim jest Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. W latach 70. ubiegłego wieku był to w regionie jedyny taki obiekt, który jednak wysłużył się i – co tu dużo mówić – wymagał totalnej zmiany, która

nastąpiła, a od 19 czerwca można podziwiać jej efekty. Całkowita powierzchnia użytkowa części basenowej to dla basenów zewnętrznych: 688 m² oraz 419 m². To także zaplecza ratowników i pomieszczenia techniczne. Część szatniowo-sanitarna basenów zewnętrznych to ponad 200 m². Z kolei część handlowo-gastronomiczna z zapleczem, w której zlokalizowano kawiarnię dla basenów zewnętrznych ma powierzchnię 73,7 m².

Baseny zewnętrzne mają część rekreacyjną, sportową i rehabilitacyjną, brodzik dla dzieci z atrakcjami wodnymi, część rekreacyjną z wydzieloną rwącą rzeką o długości ok. 20 m, zjeżdżalnią rynnową otwartą o długości ok 65 m, zjeżdżalnią rodzinną trzytorową o długości ok 66 m, część rehabilitacyjną wyposażoną w urządzenia wodne typu ka-



TOMASZ SOWA

skady szerokie, kaskady wąskie, ławeczki z masażem powietrznym, masaże denne, masaże ściennie, część sportową zawierającą czterotorowy basen sportowy o długości 25 m i głębokości wody 120-180 cm. Powierzchnia całkowita lustra wody basenu zewnętrznego to 1000 m² w tym część rekreacyjna stanowiąca 46,4%, rehabilitacyjna stanowiąca 32,3%, sportowa stanowiąca 21,3% całości. Powierzchnia plaży basenowej o nawierzchni utwardzonej z płyt betonowych to ponad 1000 m² plaż zewnętrznych, służących rekreacji oraz zajęciom sportowym o nawierzchni trawistej – pow. ok 7000 m². Jak już wspominaliśmy w poprzednim numerze, jest tu wodny plac zabaw, wyposażony w pełni zautomatyzowane rozwiązania zapewniające naturalne ruchy wody w bezpiecznym

środowisku rekreacyjnym o pow. 177,0 m². Są boiska do piłki plażowej i place zabaw dla dzieci.

To otwarcie było inne od wszystkich, a to za sprawą przekazania „pałeczki” sportowcom. Burmistrz w kilku zdaniach podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do powstania inwestycji, a następnie zaprosił najlepszych sportowców, którzy za swoje sukcesy otrzymali „Złotą Kartę Sportowca” i to właśnie im przypa- dło w udziale przecięcie wstęgi i dokonanie symbolicznego otwarcia. Nie dało się nie zauważyć ich zaskoczenia i chociaż nie mieli doświadczenia, to poradzi sobie doskonale.

„Złota Karta Sportowca” uprawnia do bezpłatnego korzystania ze wszystkich obiektów MOSiR-u w Sanoku przez rok.

Emilia Wituszyńska

Lista osób, które otrzymały „Złotą Kartę Sportowca”:

- | | |
|--------------------------|------------------------------------|
| 1 Patryk Sawulski | MSS „GRYF” Sanok |
| 2 Kamil Rościński | Stowarzyszenie SAMURAJ Sanok |
| 3 Maciej Czopor | Klub Szachowy „Polonia Wrocław” |
| 4 Konstancja Iwańczyk | UKS „Spartanie” |
| 5 Victoria Koziel | UKS „Spartanie” |
| 6 Amanda Gembalik | UKS „Spartanie” |
| 7 Michał Karol Ostrowski | Stowarzyszenie TS VOLLEYBALL Sanok |
| 8 Julia Kogut | UKS SPRINT Sanok |
| 9 Mateusz Rogos | UKS „Niedźwiadki” |
| 10 Piotr Michalski | Sanocki Klub Łyżwiarski „Górnik” |
| 11 Piotr Nałęcki | Sanocki Klub Łyżwiarski „Górnik” |
| 12 Jakub Paweł Sujkowski | Stowarzyszenie Sanocki Unihokej |
| 13 Kacper Jakub Cęgiel | Stowarzyszenie Sanocki Unihokej |
| 14 Michał Pawłowski | UKS MOSiR Sanok |
| 15 Arkadiusz Borczyk | AUTOMOBILKLUB Małopolski |
| 16 Martyna Posadzka | UKS „Spartanie” |
| 17 Emma Mazur | UKS MOSiR Sanok |
| 18 Izabela Bednarz | UKS „Spartanie” |



TOMASZ SOWA (3) AUTOR(1)



Wśród gości: posłowie Joanna Frydrych i Piotr Uruski, przedstawiciele Samorządu Województwa Podkarpackiego Dorota Łukaszuk i Adam Drozd, burmistrzowie, starości, radni Rady Miasta obecnej i poprzedniej kadencji, wójtowie, pracownicy instytucji miejskich i powiatowych.

Otwiera się szansa współpracy



15 czerwca na zaproszenie Andrija Kulchynskiy`ego, burmistrza Truskawca, odbyło się spotkanie przedstawicieli samorządów ze Słowacji, Gruzji oraz Polski. Uczestniczył w nim także burmistrz Sanoka Tomasz Matuszewski.

Truskawiec to światowej sławy uzdrowisko położone 100 km od Lwowa. Historia kurortu sięga XI wieku, kiedy to wokół źródeł leczniczych osiedlili się ludzie. Za oficjalną datę założenia uzdrowiska Truskawiec uważa się 1827 rok, kiedy za-

częto wykorzystywać źródła wody do kąpeli mineralnych. Na spotkaniu 15 czerwca województwo podkarpackie było reprezentowane przez miasta partnerskie: Jasło, Limanowa, Rymanów Zdrój. Mówiono m.in. o obszarach, w jakich sa-

morządy – w tym również sanocki – mogłyby ze sobą współpracować, wykorzystując walory turystyczne Truskawca. Obecnie Truskawiec jako kurort jest coraz częściej odwiedzany przez mieszkańców Podkarpacia, także przez

sanoczan, którzy właśnie tam poddają się zabiegom leczniczym w sanatoriach. – Burmistrz Andrij Kulchynskiy jest zainteresowany współpracą z Sanokiem. Określiłmy wstępnie założenia tej współpracy i mam nadzieję, że wkrótce zapadną decyzje, o których poinformuję mieszkańców Sanoka – powiedział po powrocie z Ukrainy Tomasz Matuszewski.

Do przyjazdu do Truskawca zachęcają kryształowo czyste powietrze, ciepły, umiarkowany klimat oraz woda mineralna o wyjątkowym składzie, zwana „Naftusią”. W okresie międzywojennym w Truskawcu wypoczywali m.in. politycy: Józef Piłsudski (który leczył tu niezbyt żołądka), Wincenty Witos, Ignacy Daszyński, a także artyści i sportowcy: Eugeniusz Bodo, Adolf Dymśa, Julian Tuwim, Stanisław Witkiewicz, Bruno Schulz, Zofia Nałkowska, Halina Konopacka.

oprac. ew



Nagroda Ministra Kultury dla Janusza Szubera

Janusz Szuber został laureatem Dorocznej Nagrody Ministra Kultury. Gala rozdania nagród odbyła się 12 czerwca w Teatrze Wielkim w Warszawie. Statuetkę w imieniu sanockiego poety odebrał Antoni Libera.

Nagrody rozdano w 17 kategoriach. Otrzymali je m.in. wybitni aktorzy Franciszek Pieczka i Barbara Krafftówna, teatrolog Lech Śliwonik, Piotr Tomaszuk z Towarzystwa Teatralnego Wierszalin, kompozytorzy Piotr Moss oraz – znana publiczności festiwalu im. Adama Didura – Agata Zubel, Janusz Kapusta – rysownik, malarz i scenograf, Adam Strug – etnomuzykolog.

Doroczna Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego jest przyznawana od 1997 roku artystom, twórcom i animatorom kultury za całokształt ich działalności lub za wybitne osiągnięcia w danym roku w reprezentowanej

przez nich dziedzinie. To prestiżowe wyróżnienie pozwala Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego podkreślić najważniejsze nurty i zjawiska, pojawiające się w polskiej kulturze, poprzez uhonorowanie osób, które je tworzą i reprezentują.

Janusz Szuber przygotowuje nowy tom wierszy, który ukaże się w krakowskim Wydawnictwie Literackim. Niebawem do miłośników poezji Janusza Szubera trafi płyta: na niej autorskie czytanie wierszy, któremu towarzyszy interpretacja muzyczna w wykonaniu Julii Kotarby, Łukasza Sabata i Wojtka Ingłota.

msw

Nauczyciele na emeryturze

18 czerwca, jak każdego wtorku, emerytowani nauczyciele spotykają się i oddają się wspólnym zamiłowaniom. Małgorzata Dąbrowska przygotowała prelekcję o Feldmarszałku Adamie Dembickim von Wrocień, który był teściem 94-letniej Zofii Dembickiej, będącej członkinią sekcji. Wykład to okazja do wspomnień oraz podzielenia się niecodziennymi opowieściami. Pani Zofia przyniosła wspaniałe rodzinne pamiątki oraz fotografie.

Trochę historii

Oddziałowa Sekcja Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego w Sanoku została założona oficjalnie w 1958 roku.

– Związek ma dwie struktury: działalność czysto związkową i działalność gospodarczą. Sanatoria, hotele czy domy nauczyciela prowadzą właśnie działalność gospodarczą – wyjaśnia Wiesław Robel, dyrektor Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych Związku Nauczycielstwa Polskiego.

ZNP prowadził szkołę handlową, która początkowo znajdowała się przy ul. Kościuszki. Nieco później, bo w 1939 roku została przeniesiona na ul. Jagiellońską, gdzie do niedawna jeszcze znajdował się Zespół Szkół nr 5. Po wojnie związek wykupił ten budynek, jednak z racji, że takie organizacje nie mogły wówczas prowadzić szkół, budynek został odebrany. W zamian rekompensaty ZNP otrzymał miejsce na budowę Domu Nauczyciela przy ul. 3 Maja, który powstał w 1964 roku.

Gdy przejdą już na zasłużoną emeryturę, to wcale nie oznacza, że mają zamiar spędzić swój wolny czas w czterech kątach. Nauczyciele-emeryci spędzają aktywnie każdą chwilę na wspólnych zabawach, tańcach oraz na intelektualnych przygodach.



– Warto wspomnieć o naszej byłej, wieloletniej przewodniczącej sekcji Czesławie Klekawce, która mając 103 lata ułożyła nam jeszcze cały scenariusz oplatkowy. Zmarła mając 105 lat. Do samego końca brała czynny udział w życiu naszej sekcji. Malowała obrazy, pisała wiersze – wspomina Robel.

Łącznie do sekcji należy 38 czynnych członków. Tych, którzy nadal biorą udział w spotkaniach jest około 28.

– Niektóre osoby z racji swojego stanu zdrowia nie wychodzą z domu. Jednak nadal utrzymujemy z nimi kontakt. Zawsze staramy się o nich pamiętać – mówi Jan Poloczek, przewodniczący sekcji.

Nauczyciel zawsze aktywny

Spotkania odbywają się we wtorek o godzinie 10.00. Zaczynają się od części poznańczej. Każdy z członków przedstawia prelekcję na dany temat, jaki go interesuje.

– Ja prowadziłem wykład na temat życia i twórczości Wiesławy Szymborskiej. Natomiast jeden z naszych członków, Kazimierz Pomykała, który był dyrektorem Szkoły Rolniczej w Nowosielcach opowiadał na temat rolnictwa i hodowli zwierząt. Nasze wykłady nie ograniczają się jedynie do przebywania w budynku. W ubiegły wtorek byliśmy na Górze Parkowej. Dzięki dyrektorowi mogliśmy poznać wiele ciekawych i dotąd nieznanych nam drzew i roślin. W Młodzieżowym Domu Kultury Zofia Lisik, przewodnicząca, wygłosiła wykład na temat prozy i poezji Kresów Wschodnich.

Drużną część to spotkanie organizacyjne. Wówczas omawiane są bieżące sprawy. Emeryci organizują andrzejkę, spotkania oplatkowe, zabawy karnawałowe, dzień nauczyciela, wyjeżdżają na wycieczki.

– Bardzo fajną rzeczą jest, to, że, organizując nasze wy-

cieczki, to robimy to w taki sposób, by spotkać się z podobnymi sekcjami z innych miast. Byliśmy w Lesku, Ustrzykach Dolnych, Zamościu, Przemyślu, Krośnie. Nasi koledzy z innych sekcji ułatwiają nam zawsze najlepszych przewodników, udzielają rad, gdzie można tanio i dobrze zjeść, a potem zapraszają do siebie. Wymieniamy wspólne doświadczenia, bawimy się, śpiewamy, tańczymy – dodaje Poloczek.

– Najgorszą rzeczą, jaką byśmy zrobili, to zamknięcie się w swoich domach, w codziennej szarej rzeczywistości. Już w piątek, gdy jest coraz bliżej wtorku, to każdy z niecierpliwością oczekuje spotkania. Nim zaczniemy naszą przygodę intelektualną, to zawsze najpierw musimy sobie wszystko opowiedzieć, co działo się u nas od ostatniego widzenia – kończy przewodnicząca.

Dominika Czerwińska

Niezwykłe podziękowania

W dzisiejszej zabieganej codzienności coraz trudniej spotkać na swojej drodze ludzi, chcących bezinteresownie pomagać i wspierać innych.

– Z lekarzem Adamem Siembabem od początku istnienia Sanitas świetnie nam się współpracuje. Sam wielokrotnie wykazywał inicjatywę do organizowania różnych akcji m.in. bezpłatnych badań – Białych Sobót. Wytrwale zajmował się również logistyką. Już od dłuższego czasu chcieliśmy podziękować za profesjonalizm, współpracę i wsparcie działań na rzecz pacjentów. Uznaliśmy, że podziękowanie w formie niespodzianki będzie najbardziej adekwatne – mówi Anna Nowakowska, założycielka Stowarzyszenia Sanitas – Dobroć, którą zawsze, w każdej sytuacji możemy okazać drugiemu człowiekowi, jest najważniejszą miarą człowieczeństwa. Profesjonalizm, wieloletnie zaangażowanie i gotowość do współpracy, zasługuje na najwyższe pochwały.

Przypomnijmy, że Białe Soboty organizowane przez Stowarzyszenie Sanitas dały możliwość przebadania setek pacjentów, a dzięki tym badaniom wiele chorób wykryto w bar-



dzo wczesnym stadium. Lekarz Adam Siembab służył zawsze nie tylko swoją wiedzą lekarską, organizacją badań, zorganizowaniem odpowiedniego specjalistycznego sprzętu. Do współpracy zaprosił kolegów, dzięki czemu zakres badań podczas akcji był szeroki.

Wręczenie statuetki, przygotowanej specjalnie na tę okazję, miało miejsce na oddziale neurologicznym. Obecni byli: dyrektor szpitala Henryk Przybycien, Jadwiga Wrótniak, dyrektor ds. medycznych, pielęgniarka naczelna Katarzyna Kruczek oraz personel lekarski i pielęgniarki oddziału. Doktor Adam Siembab był szczerze zaskoczony i zdziwiony.

ew

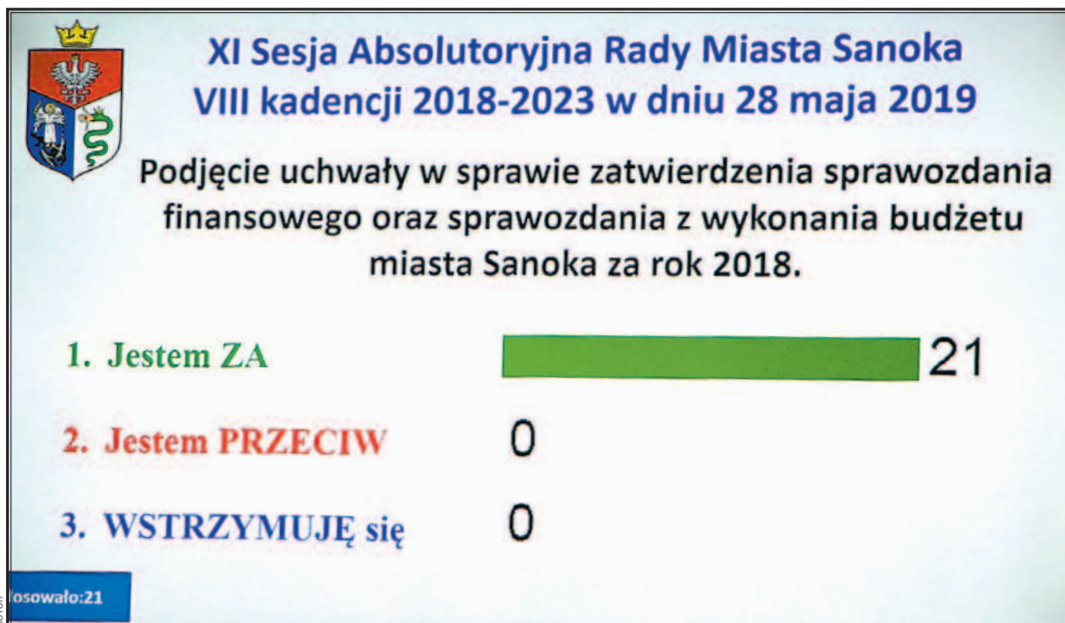
Burmistrz z absolutorium i wotum zaufania

Tomasz Matuszewski, burmistrz Sanoka, otrzymał podczas sesji absolutorijnej wotum zaufania. Rada Miasta Sanoka jednogłośnie udzielała mu absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2018 rok.

18 czerwca podczas XI Sesji Absolutorijnej Rady Miasta Sanoka VIII kadencji rada jednogłośnie zadecydowała o udzieleniu wotum zaufania urzędującemu burmistrzowi. Instytucja absolutorium to podsumowanie wykonania budżetu. Postępowanie absolutorijne dotyczy oceny, przez organ stanowiący, działalności budżetowej burmistrza, która opiera się na przedłożonych radzie oraz regionalnej izbie obrachunkowej sprawozdaniach i informacjach, w tym sprawozdaniach budżetowych i finansowych.

– Budżet roku 2018 był autorstwem mojego poprzednika. Z oczywistych względów nie miałem wpływu na kształt budżetu. Pełnię funkcję burmistrza od 19 listopada 2018 roku – powiedział Tomasz Matuszewski.

Burmistrz w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na konsekwencje związane z kumulacją finansowania i realizacją inwestycji w roku 2018, przede wszystkim ich wpływem na zwiększenie zadłużenia miasta i możliwości zaciągania nowych zobowiązań w obecnej kadencji. Odniósł się również do tych aspektów działalności i aktywności burmistrza, które są istotne z punktu widzenia społeczności lokalnej, kontaktów z mieszkańcami, znajomości największych potrzeb i problemów, przede wszystkim wśród tych najbardziej potrzebujących, o najmniej dochodach.



Główne cele i założenia budżetu na 2018 r. jak również proponowane w trakcie roku zmiany dotyczyły przede wszystkim: wykonania dochodów z majątku gminy, zwiększenia dochodów podatkowych od osób prawnych i osób fizycznych, zwiększenie skuteczności windykacji zaległości podatkowych, wykonania nakładów inwestycyjnych, zwiększenia nadwyżki operacyjnej w dochodach i wydatkach bieżących w stosunku do planu, osiągnięcie w roku 2018 poziomu dopuszczalnego wskaźnika zadłużenia w oparciu o art. 243 ustawy o finansach publicznych, dającego możliwości w następnym roku budżetowym dodatkowego finansowania tj. zaciągania kredytów. W założeniach przyjętych w styczniu 2018 r. projekt budżetu miał charakter proinwestycyjny.

– Wypracowana została nadwyżka operacyjna w wysokości 1,5 mln zł, i była ona wyższa od planowanej o 1,49 mln zł. Uwzględniając nad-

wyżkę operacyjną z poprzedniego roku, spłatę kredytów i pożyczek oraz przychody z emisji obligacji – ostateczny wynik finansowy budżetu Gminy Miasta Sanoka wyniósł 3,25 mln zł, co stanowi tzw. nadwyżkę budżetową za 2018 r., która może być rozdysponowana w roku budżetowym 2019 – wyjaśnił burmistrz.

Tomasz Matuszewski wymienił najważniejsze zrealizowane inwestycje ubiegłego roku budżetowego takie jak: nakłady związane z budową dworca multimodalnego – 7,6 mln zł, modernizacją ulic miejskich – 7,3 mln zł, poprawą efektywności energetycznej wielorodzinnych budynków mieszkalnych – 1,9 mln zł, budowy Centrum Rehabilitacji i Sportu – 28,6 mln zł, przebudowy bieżni na stadionie „Wierchy” – 6,2 mln zł, adaptację pomieszczeń po gimnazjum na potrzeby oddziałów przedszkolnych – 0,88 mln zł, inwestycji w budynkach komunalnych – 0,19 mln zł, przebudowy Domu Strażaka – 0,19 mln zł.

Część nakładów w wysokości 9,4 mln zł, dotyczących zakończenia inwestycji na „Wierchach” i dworcem autobusowym przeszła do realizacji na rok budżetowy 2019. Zakup autobusów w Autosanie zaplanowany w roku budżetowym 2018 z powodu opóźnień w zamówieniu został dopiero zrealizowany w maju br. na kwotę 11,4 mln zł.

Realizacja zaplanowanych inwestycji, tj. 85,7 mln zł, miała być finansowana w 50% z przychodów z emisji obligacji komunalnych. W rzeczywistości zobowiązania z tytułu emisji obligacji, które sfinansowały wydatki inwestycyjne (56,8 mln zł) wzrosły o 34,1 mln zł. Uwzględniając jeszcze obligacje, które przeznaczone zostały na spłatę rat kredytów zaciągniętych w okresach poprzednich zobowiązania Gminy Miasta Sanoka na koniec roku budżetowego wzrosły o 39,7 mln zł i osiągnęły wartość 66,2 mln zł. Do końca ubiegłego roku skierowano większe nakłady na wydatki inwestycyjne na

ulicach miejskich. Przy planie wydatków w uchwale budżetowej na poziomie 5 mln zł, wydatki na ulice gminne wzrosły do 7,3 mln zł.

– Przed samorządami kolejna, nowa perspektywa finansowa Unii Europejskiej na lata 2021-2027, z której będziemy chcieli korzystać, szczególnie w zakresie finansowania przedsięwzięć infrastrukturalnych. Chcemy inwestować w sferę gospodarki komunalnej, infrastruktury dla przemysłu i przedsiębiorczości oraz w zakresie gospodarki odpadami i utrzymania oraz rozwoju logistyki miejskiej – wylicza.

Matuszewski wskazał konsekwencje zadłużenia miasta oraz jego wzrostu, które były spowodowane: koniecznością rozpoczęcia spłaty zaciągniętych zobowiązań wg harmonogramu, jak w Wieloletniej Prognozie Finansowej, tj. na poziomie 5,7-6 mln zł rocznie oraz wpływu na możliwości ewentualnego dalszego zaciągania nowych zobowiązań w perspektywie kształtowania się wskaźnika dopuszczalnego

zadłużenia, wynikającego z art.243 ustawy o finansach publicznych.

– Sytuacja finansowo-ekonomiczna miasta na koniec ubiegłego roku budżetowego pozwala na bieżące w roku 2019 regulowanie zobowiązań. Gmina Miasta Sanoka posiada zdolność kredytową, czyli zdolność do spłacania zaciągniętych zobowiązań – stwierdził.

– Dochody budżetu w 2018 roku ogółem wyniosły prawie 166 mln zł, natomiast wydatki opiewały na kwotę blisko 199 mln zł. Deficyt budżetowy wyniósł nieco ponad 34 mln zł przy planowanym na ponad 45 mln zł. Emisja obligacji komunalnych to prawie 40 mln zł, wolne środki za 2017 rok to kwota ponad 2 mln złotych, zaś spłata kredytów i zobowiązań zaciągniętych w poprzednich latach była na poziomie 5,6 mln złotych. Wynik końcowy budżetu zamyka się kwotą blisko 3,3 mln zł – dodał Bogdan Florek, skarbnik miasta.

Dominika Czerwińska

Stan Gminy Miasta Sanoka w raporcie

Podczas sesji absolutorijnej po raz pierwszy przedstawiono raport o stanie Gminy Miasta Sanoka. W raporcie zebrano materiały, informacje i dane statystyczne, dotyczące wszystkich obszarów aktywności mieszkańców Sanoka.

Raport o stanie Gminy Miasta Sanoka sporządzony został w związku z przepisem zawartym w art. 28aa ustawy z dnia 9 marca 1990 roku o samorządzie gminnym, który po raz pierwszy od kadencji 2018 – 2023 nakłada na burmistrza obowiązek przygotowania i przedstawienia raportu radnym oraz mieszkańcom miasta. Raport został opracowany przez pracowników Urzędu Miasta Sanoka, miejskich instytucji publicznych i Powiatowy Urząd Pracy w Sanoku. Korzystano również z informacji publikowanych przez Wojewódzki Urząd Statystyczny w Rzeszowie i Wojewódzki

Inspektorat Ochrony Środowiska w Rzeszowie. Raport podczas XI Sesji Absolutorijnej w imieniu Tomasza Matuszewskiego przedstawił Bogdan Struś, sekretarz miasta.

– Przedkładając państwu radnym i mieszkańcom Sanoka niniejszy Raport o stanie Gminy Miasta Sanoka pragnę zwrócić uwagę na fakt, że ma on charakter publiczny – powiedział Bogdan Struś.

Raport o stanie Gminy Miasta Sanoka zawiera informacje dotyczące wszystkich obszarów aktywności mieszkańców Sanoka, w tym: demografii, zagospodarowania przestrzennego miasta, stanu

środowiska naturalnego i gospodarki komunalnej, działalności gospodarczej i turystycznej, a także działalność sanockiej miejskiej służby zdrowia, pomocy społecznej i bezpieczeństwa mieszkańców.

– W opracowaniu przedstawiona została również działalność miejskich instytucji kultury, sportu i rekreacji wraz z wykazem przedsięwzięć realizowanych przez te instytucje.

Wiele miejsca poświęcono na zaprezentowanie sanockiej oświaty, dlatego, że edukacja i wychowanie obejmując: opiekę nad dziećmi do lat 3, wychowanie przedszkolne i edukację szkolną jest jednym z głównych zadań naszego samorządu – wyjaśnił sekretarz.

W raporcie znalazł się również rozdział, który przedsta-

wia stan majątku Gminy Miasta Sanoka oraz wykonanie budżetu miasta oraz miejskich spółek komunalnych. Rozdział został uzupełniony o informacje ze sprawozdań z wykonania budżetu miasta Sanoka planów rzeczowo-finansowych jednoosobowych spółek Gminy Miasta Sanoka oraz miejskich instytucji kultury.

Po zaprezentowaniu przez Bogdanę Strusię raportu, radni mieli możliwość zabrania głosu i wypowiedzenia się w kwestii dokumentu. Zauważyli jednak, iż mieszkańcy Sanoka pomimo że mieli sposobność, aby wziąć udział w debacie, to jednak żaden nie wziął w niej udziału. Radni wskazali, że powodem tego mógł być zbyt krótki czas do zapoznania się z raportem oraz okres na zgłoszenie. Samorządowcy w większości pochwalili formę całego raportu oraz jego zawartość.

dcz



Truskawkowy biznes

Kiedy wpadłeś na pomysł truskawkowego interesu?

7 lat temu. Pracowałem, a właściwie nadal pracuję w truskawkowej branży w Niemczech. Jestem odpowiedzialny za planowanie i reklamę truskawek. Kilka lat temu pomyślałem sobie – dlaczego podobnych działań nie wdrożyć w naszym kraju? Przecież truskawki są lubiane wszędzie. Sprzedają się w Niemczech, to sprzedadzą się i w Polsce. I tak się zaczęło, chociaż większość naszych znajomych mówiła, że to się nie uda, bo każdy ma swoje truskawki w ogródku i nie będzie popytu. Pamiętam dobrze, jak znajomi często robili wiadomy znak koło czoła, mówiąc, że pomysł jest szalony i popłyniemy.

Jednak po raz siódmy otworzyliście pola dla klientów. Truskawki to praca tylko w sezonie?

Nie, nic bardziej mylnego. To fakt, że truskawki dojrzewają na przełomie maja i czerwca, ale praca trwa cały rok. Po sezonie konserwuje się sprzęt, szykuje się pole. Jest praca, ale oczywiście w mniejszym zakresie niż podczas zbiorów. W szczycie sezonu wstajemy o czwartej rano i pracujemy do późnych godzin wieczornych. Oczywiście pracujemy siedem dni w tygodniu.

Truskawki, wiadomo, pyszne, słodkie, kuszące czerwienią, co trzeba zrobić, aby urosły pięknie i smaczne?

Truskawki to wrażliwe owoce. Oczywiście jest ich sporo odmian i my również uprawiamy kilka, po to, by nie wszystkie dojrzewały w takim samym czasie. Na ich wygląd i smak wpływa szereg czynników. Truskawki trzeba chronić przed mrozem,

Truskawkowe pole pod Sanokiem ma jedną cechę, która sprawia, że wyróżnia się w skali Polski, a mianowicie amatorzy truskawek mogą sami sobie je zbierać. Paweł Brejta – nasz rozmówca – opowiada o zaletach i wadach prowadzenia smacznego, ale i ryzykownego interesu Edycie Wilk



dlatego czasem na polach można zobaczyć plachty z agrowłókniny. Pogoda ma znaczenie. Mamy teraz trzy pola w Lesku, Załużu i Jurowcach. Czasami jest tak, że np. w Lesku jest słońce, w Załużu pada deszcz, a w Jurowcach grad. Niestety, plon to loteria. Na część rzeczy mamy wpływ np. nawożenie, ochrona przed przymrozkiem, ale upały czy zjawiska typu grad nie są i nigdy nie będą kontrolowane.

A jak z popytem? Ilu chętnych jest na truskawki i czy więcej osób indywidualnych, czy firm?

Zdecydowanie więcej osób indywidualnych. Przyjeżdżają osoby po truskawki na dżemy, kompoty, na ciasta. Kiedy byliśmy na targach w Warszawie, wiele osób było zdziwionych naszym systemem sprzedaży. Jesteśmy jednym z pierwszych gospodarstw w Polsce, które zaprasza klientów na pole. Mamy dzięki temu same korzyści. W firmie pracuje tylko rodzina, a zbiór wykonują

sami zainteresowani. Klienci mają pewność, że truskawki są świeżutkie! W końcu to oni sami je zbierają! Mało tego! Klienci mogą spróbować jak smakują truskawki. Dodatkowym atutem jest fakt spędzenia czasu na polu, wśród roślin, małej gimnastyki przy tych krzaczkach. Przyjeżdżają całe rodziny i na zbiorze spędzają parę godzin, a potem w kuchni przygotowują z truskawek przetwory. Mamy klientów z całej Polski. Wiele osób z np. Krakowa, planując urlop w Bieszczadach, dzwoni i pyta, kiedy truskawki będą dojrzałe, bo chcą tak zaplanować wypoczynek, by wracając do domu zebrać truskawki dla siebie. Wiele osób traktuje pole truskawkowe jako punkt atrakcji turystycznej. To wskazuje na to, że pomysł się spodobał i przyjął.

Jakie widzisz, jako przedsiębiorca, trudności bądź zalezy w takiej działalności?

Zacznę od trudności. Kiedy zaczynaliśmy, w ogóle nie byliśmy związani z rol-

nictwem. Maszyny, jakie posiadałem służyły do obróbki drewna, a nie do pielęgnacji truskawek. Trudność jest taka, że nie ma dotacji czy niskoprocentowych kredytów dla takich osób jak ja. W Polsce w ogóle nie bierze się pod uwagę ludzi, którzy chcą się przebranżowić. Takie osoby muszą zaczynać od zera. Maszyny trzeba kupić na kredyt lub z oszczędności. Naprawdę szukaliśmy siedem lat temu możliwości dotacji na sprzęt i nic nie było. Żona znów jakiś czas temu wnikała w temat, ale nic się nie zmieniło. W naszym kraju trudno się przekwalifikować. Nie ma znaczenia, że coś potrafimy, znamy temat np. z pracy za granicą. Wciąż patrzy się przez pryzmat papierka, a nie doświadczenia danego człowieka. Pogoda jest również czynnikiem, który sprawia trudności, choć akurat pogody nie da się zmienić czy zamówić. W tym roku np. było wiele truskawek, kwiatów truskawek niezapylnych. Niestety cały maj padało, co spowodowało, że pszczoły nie latały, bądź latało ich mało i to wpłynęło na mniejszą ilość plonu. A zalezy? Można powiedzieć, że ciężko pracuję pół roku, a pół roku mam lżej.

Polecałbyś taki sposób zarabiania młodej osobie, która chce działać na własną rękę?

Czemu nie. Uprawa truskawek, jak wspomniałem, jest ryzykowna, ale kto nie ryzykuje nie pije szampana. Nie jest to lekka praca, ale jeżeli ktoś lubi zajmować się roślinami, to jest praca dla niego, choć niekoniecznie muszą to być właśnie truskawki. Osoby, które chcą być na własnej działalności gospodarczej z reguły są bardzo kreatywne. Kto wie, jakie owoce bądź warzywa pojawiają się w okolicy.

Prawnik radzi

Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13 46 45 113, www.witowska.com



Chcemy wspólnie z żoną sporządzić testament, w którym cały nasz majątek przełączymy naszej wnuczce. Czy możemy tak zrobić?

Mirosław J.

Rozporządzenie swoim majątkiem na wypadek śmierci dokonywane jest przez testament. Jednakże zgodnie z Kodeksem cywilnym testament może zawierać rozrządzenia tylko jednego spadkodawcy. Oznacza to, że nie jest możliwe sporządzenie jednego wspólnego testamentu, nawet przez małżonków. Nie można zatem w jednym akcie notarialnym (w przypadku testamentu notarialnego) zawrzeć testamentów dwóch osób ani też nie jest dopuszczalne sporządzenie testamentu własnoręcznego w taki sposób, że dwóch spadkodawców (np. małżonkowie) spíše jedno wspólne oświadczenie (testament), a następnie, pod takim tekstem, złożą swoje podpisy i umieści datę.

Prawo nie wyklucza natomiast możliwości, aby oddzielne testamenty małżonków znajdowały się na jednej kartce papieru. Przykla-

dowo mąż może umieścić swój testament na jednej stronie a żona na drugiej stronie tego samego arkusza papieru. Oświadczenia małżonków mogą znajdować się również na tej samej stronie i być umieszczone jedno pod drugim. Ważne jest, aby były to dwa odrębne oświadczenia o rozporządzeniu majątkiem na wypadek śmierci.

Objęcie jednym testamentem oświadczeń ostatniej woli dwóch lub więcej osób pociąga za sobą bezwzględną nieważność wszystkich dokonanych rozrządzeń. W celu skutecznego rozporządzenia swoim majątkiem, każde z Państwa musi sporządzić oddzielny testament, w którym do całego spadku powoła waszą wnuczkę.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 1025 z późn. zm.)

„Policjant Ruchu Drogowego 2019”



W piątek 14 czerwca odbył się finał konkursu organizowanego przez Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie pn. „Policjant Ruchu Drogowego”.

Uczestniczyło w nich 22 policjantów ruchu drogowego, reprezentujących wszystkie komendy miejskie i powiatowe policji garnizonu podkarpackiego. Konkurs odbywał się dwuetapowo. W czwartek funkcjonariusze rozwiązywali test ze znajomości przepisów, a następnie na terenie Oddziału Prewencji w Zaczerniu strzelali z broni służbowej i pod okiem jurorów reprezentowali swoje umiejętności w udzielaniu pierwszej pomocy.

Z kolei w piątek zmagania miały miejsce na głównym skrzyżowaniu w Sanoku, tj. Królowej Bony, Staszica oraz Mickiewicza. Wyłączono sygnalizację, a policjanci i policjantki sprawnie kierowali ruchem. Następnie funkcjonariusze przenieśli się na parking Areny Sanok, gdzie na

przygotowanym torze odbyła się jazda sprawnościowa na motocyklu, a następnie funkcjonariusze przesiedli się do radiowozu.

Po zliczeniu punktów najlepszym „Policjantem Ruchu Drogowego 2019” został sierż. szt. Krzysztof Portas z Referatu Zabezpieczenia Dróg i Autostrad Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie. Drugie miejsce zajął mł. asp. Marcin Opałacz z Komendy Powiatowej Policji w Mielcu, a trzecie mł. asp. Grzegorz Zabój z Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie.

Sierżant szt. Krzysztof Portas i mł. asp. Marcin Opałacz będą reprezentować podkarpacką policję w krajowym finale konkursu, który odbędzie się we wrześniu.

esw



Ekstremalna wspinaczka



Z pustostanu, w którym mieściła się stara kotłownia ciepła przy ul. Poprzecznej 2, grupa miłośników sportów ekstremalnych oraz komenda sanockiego hufca stworzyli miejsce, gdzie można aktywnie spędzić czas, a przy tym świetnie się bawić. Zrujnowany budynek zyskał nowe życie, a sympatycy wspinaczek mają możliwość pogłębiać swoją pasję. Ścianka wspinaczkowa działała już wcześniej w Gimnazjum nr 3 w Sanoku, jednak zrodził się pomysł, aby stworzyć specjalne Centrum Sportów Ekstremalnych. Chociaż CSE działa już od jakiegoś czasu, to dopiero 17 czerwca zostało oficjalnie otwarte.

– Centrum Sportów Ekstremalnych ma służyć wszystkim, zarówno harcerzom, jak i mieszkańcom. Symboliczne kwoty za korzystanie ze ściana przeznaczamy na zakup sprzętów, lin czy materacy, które bezustannie się zużywają oraz na koszty utrzymania budynku – wyjaśnia Krystyna Chowaniec, komendantka sanockiego hufca ZHP.

W 2014 roku z ówczesnymi włodarzami miasta hufiec podpisał umowę użyczenia budynku. Wcześniej odbyło się szereg spotkań z różnymi osobami decyzyjnymi. Harcerze próbowali przekonać do swojego pomysłu utworzenia ściana wspinaczkowej.

– Osoby, które zostały zaangażowane w cały projekt, czyli instruktorzy z sanockiego hufca, zaprzyjaźnieni wspinacze oraz nasi koledzy wspólnie rozpoczęli adaptację pomieszczenia. Zaczęliśmy od wywiezienia gruzu, a dzięki współpracy z SPGK użyczono nam bezpłatnie kontener. Wskutek naszych starań uzyskaliśmy na realizację projektu dwa granty na łączną

kwotę 43 000 zł pochodzące z programu Alpy-Karpatom. Dzięki tym funduszom wykonaliśmy potrzebną stolarkę okienną i drzwiową, potrzebną instalację wodną, kanalizacyjną oraz instalację elektryczną. Zamówiliśmy niezbędne okna – mówi pfm. Ryszard Stojkowski.

We własnym zakresie wykonali koncepcję ściana wspinaczkowej. Wraz z projektantem stworzyli jej wizualizację. Sukcesywnie pomieszczenia nabierały nowego wyglądu. Gmina Miasta Sanoka złożyła wniosek o pozyskanie grantu na modernizację energetyczną budynków. Dzięki tym funduszom została wykonana termomodernizacja budynku. Prace objęły swoim zakresem naprawę dachu, została wykonana instalacja wentylacyjna, izolacja i odwodnienie fundamentów, ocieplenie ścian zewnętrznych, stropodachów oraz montaż ogniw fotowoltaicznych i pompy ciepła.

– W 2018 roku pozyskaliśmy środki na działalność Centrum Sportów Ekstremal-

nych. Wszyscy, którzy na co dzień pracują w centrum są wolontariuszami. Przy pomocy 13. Harcerskiej Drużyny udało się nam pozyskać grant budżetu obywatelskiego. Z tych środków wykonaliśmy sufit, przeprowadziliśmy remont hali oraz poszczególnych pomieszczeń, zakupiliśmy meble oraz chwytaki wspinaczkowe – dodaje.

Ścianka jest otwarta dla wszystkich. Każdy, kto chce spróbować swoich sił może przyjść, a instruktorzy wszystkiego nauczą i wyjaśnią. CSE ciągle udoskonala swoją przestrzeń wspinaczkową.

– Nie limitujemy czasu. Kto przyjdzie zaraz po otwarciu centrum może wyjść przy jego zamknięciu. Cena biletu dla osoby dorosłej z zewnątrz to wydatek 15 zł, dla dziecka 10 zł. Jeśli osoba jest przeszkolona i zna się na wspinaczce, wówczas płaci połowę ceny. Szkolenie ze wspinaczki jest bezpłatne, jeśli ktoś do nas przyjdzie, to wszystkiego nauczymy – kończy Stojkowski.

dch

Zdrowie zaczyna się od topinamburu

SPROSKOWANY SOK Z TOPINAMBURU

Produkt o wysokiej zawartości błonnika pokarmowego w postaci inuliny, stanowiącej rozpuszczalną frakcję błonnika – prebiotyk. Zawiera witaminę C, która wspiera prawidłowe funkcjonowanie układu odpornościowego. Produkt w 100% naturalny, bez konserwantów, chemicznych dodatków, nośników i wypełniaczy, bezglutenowy, dostępny w jakości konwencjonalnej i ekologicznej.

Sproszkowany sok z topinamburu to także niski indeks glikemiczny, bezpieczny dla diabetyków. Poniżej przedstawiamy tylko niektóre możliwości zastosowania naszego produktu.

- do bezpośredniego spożycia
- do prebiotyków, probiotyków
- do produktów mleczarskich (jogurty naturalne i smakowe o obniżonej zawartości cukru i tłuszczu, desery mleczne, serki smakowe, lody etc.)
- do soków owocowych i warzywnych
- do mleka i napojów roślinnych
- do czekolad, ciastek i przekąsek
- do żywności funkcjonalnej
- do dżemów, konfitur i przetworów owocowych
- do granoli, batonów zbożowych i energetycznych oraz płatków śniadaniowych

Organic Sp. z o.o. z siedzibą w Sieniawie jest pierwszą w Polsce firmą, będącą producentem sproszkowanego soku z topinamburu z witaminą C. Naszą misją jest dostarczanie klientom innowacyjnych produktów najwyższej jakości, robimy to z pasją i zaangażowaniem tak, aby sprostać oczekiwaniom naszych klientów.



PREBIOTYKI – POŻYWKA DLA BAKTERII JELITOWYCH

Świadomość na temat znaczenia dobrych bakterii jelitowych rośnie szybko. Coraz więcej osób przyjmuje regularnie prebiotyki i potrafi wybrać te dobrej jakości. Niestety, nawet najlepszy preparat probiotyczny ani kilogramy kiszonek nie pomogą, jeśli flora bakteryjna jelit nie zostanie zaopatrzona w odpowiednie pożywienie, jakim jest, ściślej mówiąc, pożywka dla bakterii jelitowych, czyli prebiotyk.

Prebiotyki są definiowane jako nieulegające trawieniu składniki żywności, które korzystnie działają na organizm gospodarza przez selektywną stymulację wzrostu i/lub aktywności jednego rodzaju lub ograniczonej liczby bakterii bytujących w okrężnicy. Prebiotyki są utożsamiane przede wszystkim z błonnikami pokarmowymi, ale warto wiedzieć, że niektóre rodzaje błonnika są bardziej pożądane niż inne. Mowa tutaj o inulinie, która odżywia między innymi dwie superbakterie pro-

dukujące śluz w jelicie: Akkermansia muciniphila i Faecalibacterium prausnitzii. Bakterii tych nie da się suplementować w formie probiotyków, więc jedyną formą dbania o nie jest zapewnienie dobrych warunków do wzrostu oraz odżywianie. Jakie produkty wprowadzić do diety, aby zapewnić swoim bakteriom jelitowym stałą dostawę pokarmu? Świetnym rozwiązaniem jest sproszkowany sok z topinamburu z witaminą C o właściwościach prebiotycznych, który zawiera co najmniej 60% inuliny oraz makro- i mikroelementy naturalnie występujące w topinamburze, takie jak: potas, fosfor, wapń, magnez, krzem.

JAK DZIAŁAJĄ PREBIOTYKI W NASZYM ORGANIZMIE?

Substancje wykazujące działanie prebiotyczne, po przedostaniu się do przewodu pokarmowego człowieka, przy udziale mikroflory, ulegają fermentacji, czemu towarzyszy powstanie krótkołańcuchowych kwasów tłuszczowych (m.in. masłowy, octowy) i niskocząsteczkowych produktów przemiany materii. Prebiotyki stymulują wzrost i aktywność określonych, dobrych dla naszego zdrowia, szczepów bakterii probiotycznych, które zasiedlają nasz przewód pokarmowy.

ARTYKUŁ SPONSOROWANY



Nasze produkty znajdziesz w sklepach zielarsko-medycznych ze zdrową żywnością i aptekach.

On line - www.organic-sklep.eu

Firmy zainteresowane współpracą zapraszamy do kontaktu:

Telefon: +48 16 622 97 82-84

Kom: 517 026 080

E-mail: handlowy@organicsp.eu

Osoby zainteresowane uprawą topinamburu zapraszamy do kontaktu pod numerem telefonu:

Telefon: +48 16 622 97 82-84

Kom: 518 388 795

E-mail: handlowy@organicsp.eu

Więcej o nas i produkcie na:

<https://www.facebook.com/organicsp.eu/>

<https://twitter.com/Organicsp200>

<https://www.instagram.com/organic.eu/>

Organic Sp. z o.o.
ul. Mikołaja Sieniawskiego 1
37-530 Sieniawa
www.organicsp.eu

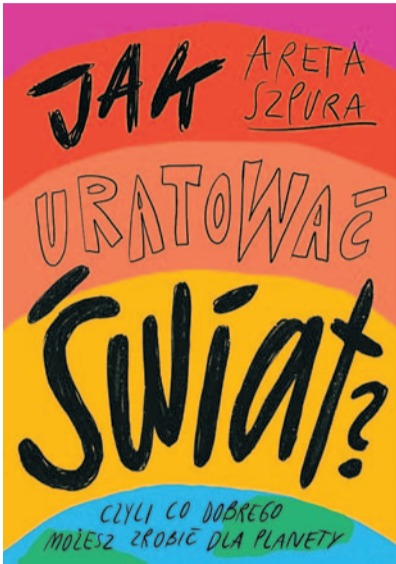


AUTORSKA

RECENZJA

„Jak uratować świat?
Czyli co dobrego
możesz zrobić dla planety”

— Areta Szpura



Poradniki to gatunek, który z reguły omijam szerokim łukiem, chyba że, jak ta pozycja, traktują o działaniach mających na celu pomoc światu. Jako pierwsze moją uwagę zwróciło wydanie nietypowe. Później oddałam się lekturze, a podczas czytania okazało się, że wielu rzeczy wciąż nie jestem świadoma. Autorka podpowiada, jak podczas rutynowych czynności możemy nieco „odciążyć” naszą planetę. Przez jakiś czas panował trend na plastik, przez co my i kolejne pokolenia będziemy cierpieć. Czy wiecie, że według prognoz w 2050 roku w oceanach będzie więcej plastiku niż ryb? Co rusz można przeczytać o martwych waleniach wyrzucanych na brzegi, których przyczyną śmierci

jest właśnie wszelkiego rodzaju tworzywo. Czytelniku, ciekawa jestem, jak z twoją świadomością? Myślisz o Ziemi, gdy wyciągasz dłoń po plastikową słomkę albo wtedy, gdy podczas zakupów każdy z owoców pakujesz w folię?

Jednym z „najbrudniejszych” przemysłów jest ten, skupiający się na produkcji ubrań. Podobno w Chinach najmłodniejszy kolor sezonu można poznać po kolorze wody w rzekach. Mnie to przeraża. Wszystkim tym, którym również zależy na kroku w stronę eko, polecam tę książkę. Areta Szpura pokazuje, co możemy zrobić, by spowolnić ten brutalny proces, bo niestety zupełnie zatrzymać już się go nie da.

Mariola M.

„Żertwa” — Anna Sokalska

Oto drugi tom Opowieści z Wieloświata. „Żertwa” opowiada o wydarzeniach sprzed „Wiedźmy”. Ten zabieg sprawia, że książki można czytać w dowolnej kolejności.

Autorka zabiera nas do współczesnego Wrocławia, a tam kilka metrów od wejścia do archikatedry św. Jana Chrzyciela zostaje znaleziony wisielec. Co ciekawe leży w poprzek drabiny, a sznur nie zostaje odnaleziony. Śledztwo prowadzi komisarz Majka i prokurator Dębska. Na Ślęży dochodzi również do dziwnego incydentu. Podczas snu grupie wycieczkowiczów zostaje pobrana krew. Do komisariatu zgłasza się Anastazja. Opowiada o słowiańskich wierzeniach i obrzędach, które mogą mieć związek z obecnymi wydarzeniami. Komisarz prowadzący śledztwo i prokurator

podchodzą sceptycznie do słów dziewczyny. Poszukują grupy przestępczej, która handluje organami i krwią. Tylko czy wszystkie można racjonalnie wytłumaczyć?

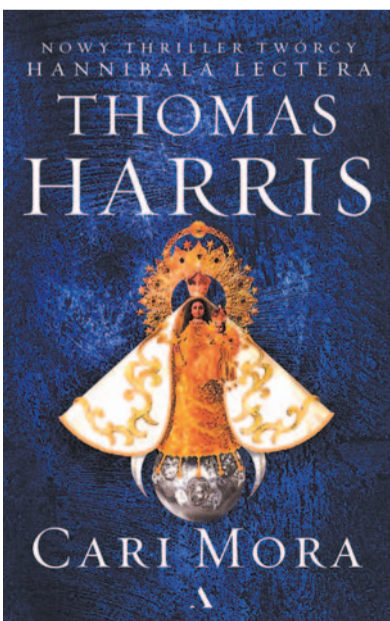
Jeśli kiedyś myślałeś, że Baba Jaga, wąż i zmyry to tylko bajki i legendy, teraz uwierz! Południce, łapiduchy, diabły, wilkodłaki możesz mieć każdego dnia, idąc do pracy. Jesteśmy otoczeni magicznymi istotami, a Bogowie na nas spoglądają. Fani „Szepcuchy” wątkiem słowiańskim będą usatysfakcjonowani. Poznaj opowieści z Wieloświata.

Renata



„Cari Mora” — Thomas Harris

„Cari Mora” to pierwsza od trzynastu lat powieść Thomasa HARRISA. Tytuł pozostawiony w oryginale można rozumieć dosłownie jako „oblicza śmierci”. Harris jest oczywiście znany twórcą Hannibala Lectera’a, króla kanibali. Fani twórczości mogą być delikatnie zawiedzeni, bo ta krótka książka nie jest na tym poziomie co „Milczenie owiec” czy „Czerwony smok”, ale jej fabuła również intryguje.



25 milionów w złocie czeka w ukrytym sejfie pod nadmorską rezydencją w Miami, należąca niegdyś do kolumbijskiego barona narkotykowego Pablo Escobara. Gangster Peter-Hans Schneider tworzy zespół, aby odzyskać skarb. Wynajmują willę pod pretekstem wykorzystania go przy nagrywaniu filmu. Schneider jest psychopatą, na co dzień opracowuje urządzenia do kremacji płynnej, które topią ciała. Handluje też wprowadzonymi kobietami w celach seksualnych i gastronomicznych (zabija i sprzedaje je bogatym degustatorom organów).

Tytułowa Cari Mora jest dozorczynią rezydencji i jak nikt zna każdy jego

zakątek. W przeszłości uciekała przed przemocą w swoim ojczystym kraju. Pozostaje w Miami tymczasowo na statusie chrońnionym. Pracuje w wielu zawodach, aby przetrwać. Piękna, naznaczona wojną, Cari przykuwa wzrok Hansa-Petera. Wystrzega się nowych lokatorów i współpracuje z Antoniem, by jako pierwsza znaleźć sejf. Dozorczyni wydaje się łakomym kąskiem dla psychopaty. Mężczyzna nie ma jednak pojęcia, co go czeka. Ona jedyna nie uciekała z posiadłości Escobara... To historia o wszędobylskim złu, chciwości i konsekwencjach chorych obsesji.

Mariola K.

Art Off Road – Maria Anna Pilszak

Podążam za nutami

W poprzednim tygodniu zapoczątkowaliśmy cykl Art Off Road, przybliżający sanoczanom lokalnych artystów. Dzisiaj zapraszamy na spotkanie z Marią Anną Pilszak. Spotkanie w ogrodzie, przy herbatce i koniecznie przy muzyce...

MARIA ANNA PILSZAK

Ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie na Wydziale Malarstwa. W dorobku ma kilkanaście wystaw indywidualnych i kilkadziesiąt zbiorowych m.in. Bydgoszcz, Miechów, Stalowa Wola, Warszawa, Rzeszów, Sanok. Prace w zbiorach prywatnych w kraju i poza jego granicami. Długoletni dydaktyk – kurs przygotowawczy na studia artystyczne (Sztuki Piękne). Właściciel Galerii Sztuki-sklepu internetowego.

Nagrody i wyróżnienia; między innymi wyróżnienie w IV Biennale Plastyki i Architektury Krośnieńskiej, III nagroda w IX Biennale Plastyki Krośnieńskiej



Jesteś sanoczką, studio-wałaś w Krakowie. Dlaczego postawiłaś na Sanok?

Po pierwsze tutaj mieszkała cała moja rodzina, ja tutaj się urodziłam. Przed wojną w okolicy były posiadłości dziadka, a po wojnie wszyscy osiedlili się w Sanoku. Kraków był dla mnie za duży! Po drugie w Krakowie nie czuć, kiedy budzi się wiosna. Ziemia nie pachnie rosą, nie słychać tyle ptaków co tu w Sanoku. Do tego doszły moje licealne marzenia, które może dotyczyły niewielkich spraw, ale dotyczyły Sanoka. Nawet dyplom, czyli ostatni rok studiów spędziłam w Sanoku. Tutaj miałam weny, pomysły, dzięki którym ten dyplom zdobyłam. Dodatkowo w Sanoku było mnóstwo młodzieży, która chciała dostać się na studia plastyczne i chciałam im pomóc. To było też jako zwrócenie długu tym, którzy mnie przygotowali do egzaminów. Nauczanie sanockiej młodzieży to dla mnie najprzyjemniejsze zajęcie.

Jesteśmy przy ulicy Cegielnianej, tu mieszkasz, ale czy są inne miejsca w Sanoku, poza twoim ogrodem, które darzysz szczególnym sentymentem?

O tak! To jest ulica Ogrodowa! Prawda, że zupełnie inna część miasta, ale tam na Ogrodowej 19 spędziłam dzieciństwo. Znajdował się tam wspaniały wielopokoleniowy dom. Mieszkałiśmy tam z dziadkami, mój kuzyn z rodziną, moja rodzina i pani Muszyńska. Samochodów wtedy nie było. Wychowaliśmy się właśnie tam wśród pól i na ulicy, biegając nad San. Zielona, Kwiatowa, Przelotowa, a przede wszystkim Ogrodowa to były moje rejony. Oczywiście skarpa i schody! Ze skarpy zjeżdżaliśmy na sankach! To są moje miejsca w Sanoku.

Co cię inspiruje, co powoduje, że chwytasz za pędzel i malujesz?

Muzyka! Muzyka z plastyką mają mnóstwo wspólnego. Popatrzmy na określenia.

Rytm, harmonia, ton, półton, ćwierćton, kompozycja, rondo, nokturn. Ciągłe ćwiczę przy muzyce. Muzyki nie da się namalować jako takiej, bo to jest zupełnie inna forma i w czasie i w przestrzeni, zwłaszcza kiedy dochodzi głos ludzki. Muzyka opiera się na emocjach i wrażeniach. Muzyka jest dla mnie inspiracją, nie maluję muzyki, ale muzyka dodaje mi energii. Nawet zespół MW2 wykonał kiedyś utwór, zainspirowany obrazem Fernanda Légera i to było bardzo ciekawe, a ja działałam odwrotnie. To muzyka jest inspiracją do powstania obrazu.

Gdybyś miała możliwość coś zmienić w Sanoku, co by to było?

Chciałabym, żeby Rynek ożył. W skrócie, najcudowniejsze by było, jakby ten Rynek był podobny do krakowskiego, gdzie twórcy mogą prezentować swoje obrazy czy dzieła.

Bardzo fajnym przedsięwzięciem były działania w Almi Decor. Spotkania artystów, przedsiębiorców przy kawie. Ożywienie deptaku w wieczornych godzinach i stałe miejsce, gdzie artyści mogli wystawiać swoje prace to było świetne. Szkoda, że Ela opuściła Sanok, ale może da się wrócić do tej formy ożywiania deptaku. W Sanoku jest wielu artystów mniej lub bardziej profesjonalnych, ale ich twórczości nie widać bądź widać ją mało. A mamy czym się chwalić. Warto byłoby ich pokazać.

Plany, marzenia?

Brak planów. Jestem tu i teraz. Cieszę się ogrodem, dobrą herbatą i miłym towarzystwem. Marzenie mam. Marzenie to skończyć malować obraz inspirowany konkretnym utworem. Podążam za muzyką. Podążam za nutami. Później pójde przyciąć różę.

ew



10-lecie Stowarzyszenia Opieki nad Starymi Cmentarzami

Stowarzyszenie Opieki nad Starymi Cmentarzami obchodzi w tym roku swoje dziesięciolecie. Z tej okazji Ewa Filip, prezes Zarządu, przesyła nam materiały, opowiadające o ich działalności w ostatnich latach. Stowarzyszenie działa od lutego 2009 r. W tym czasie udało mu się odrestaurować wiele historycznych nagrobków, jednakże z braku środków od 2014 r. zdolano odnowić tylko jeden, a mianowicie Jana Porajewskiego. Jednakże, jak wspomina pani prezes, środki są cały czas gromadzone z przeznaczeniem na renowację zabytkowego nagrobka księdza Bronisława Stasickiego, o czym Stowarzyszenie poinformuje niezwłocznie po rozpoczęciu prac.

Poniżej lista odrestaurowanych przez Stowarzyszenie Opieki nad Starymi Cmentarzami w Sanoku nagrobków wraz z krótką charakterystyką pochowanych osób.

ROK 2010

– NAGROBEK MATEUSZA BEKSIŃSKIEGO

Usytuowany jest na najstarszym cmentarzu sanockim (tzw. Matejki). Swoją prostą, monumentalną bryłą wpisuje się on w najstarszy fragment sanockiej nekropolii. Stoi wśród nielicznie zachowanych, zabytkowych nagrobków ówczesnej elity i zasłużonych postaci dla Sanoka.

Nagrobek Mateusza Beksińskiego jest wykonany z piaskowca, ustawiony na cokole w formie graniastosłupa, z górną krawędzią profilowaną. Wykonany został w roku 1887 w warsztacie Schimser we Lwowie. Nagrobek wieńczy krzyż. Obiekt jest otoczony metalowym ogrodzeniem.

Mateusz Beksiński to protoplasta znanej sanockiej rodziny. Był on ojcem Władysława, znanego sanockiego architekta, prapradziadkiem wybitnego malarza Zdzisława Beksińskiego oraz prapradziadkiem Tomasza – dziennikarza muzycznego i tłumacza. Sam Mateusz także był niezwykle wybitnym człowiekiem. Obdarzony był sporą energią życiową, którą potrafił wykorzystać z pożytkiem nie tylko dla siebie i swoich najbliższych, ale także dla społeczności w której przyszło mu żyć. Pochodził z Zarzeczka Miejskiego – przedmieścia Koprzywnicy (ur. w 1814 roku). Według tradycji uczestniczył w powstaniu listopadowym wraz z Walentym Lipińskim. Gdy losy rzuciły ich na tereny zaboru austriackiego – do Galicji, wstąpili we Lwowie do terminu w zawodzie kotlarskim. Potem pracowali jako czeladnicy w różnych warsztatach. W 1845 roku pojawiają się w aktach gminy miasta Sanoka jako przedsiębiorcy zajmujący się czyszczeniem rowów melioracyjnych. Byli już wtedy właścicielami gruntu oraz zabudowań u zbiegu dzisiejszych ulic Podgórze i Jagiellońska. To tu założyli później warsztat kotlarski. Rozwijał się on bardzo prędko i stanowił załóżkę późniejszej Fabryki Wagonów i w konsekwencji, mówiąc bardzo skrótowo, – AUTOSANU. (Istnieje wiele publikacji omawiających tę kwestię, do których odsyłamy zainteresowanych).

9 IX 1847 roku Mateusz ożenił się z jedną z sióstr Machalskich – Karoliną. W roku 1850 na świat przyszedł ich pierwszy syn Władysław, który w przyszłości został architektem miasta Sanoka i był projektantem m.in. cmentarza i kaplicy (starej) przy ul. Rymanowskiej. Działania podejmowane przez

Mateusza Beksińskiego sprawiły, że Sanok dołączył do tych miast, w których zaczął rozwijać się przemysł, ze wszystkimi pozytywnymi tego konsekwencjami.

Mateusz zmarł w 1886 roku mając 72 lata.

Jego nagrobek odrestaurowano staraniem SOnSC w Sanoku w roku 2010.

ROK 2011

NAGROBEK WŁADYSŁAWA NIEDZIEWICKIEGO oraz NAGROBEK MARYANA TRUSZKOWSKIEGO

Prace konserwatorskie przy tych obiektach były prowadzone równoległe. Obydwa stanowią niezwykle wartościową artystyczną. Ale po kolei:

1) Nagrobek Władysława Niedźwieckiego pochodzi z 1857 r. wykonany został z wapienia w pracowni Leopolda Schimsera we Lwowie. Jest to najstarszy i najcenniejszy pomnik zachowany na sanockim cmentarzu.

Nagrobek ten to właściwie rzeźba, przedstawiająca siedzącego anioła tulącego dziecko. W części frontальной znajduje się przepiękne epitafium. Jest to znakomity przykład estetyki i stylu XIX-wiecznej rzeźby nagrobnej.

Władysław w chwili śmierci miał trochę ponad 9 lat. Był szlachcicem. Jego rodzicami byli Aleksander Niedźwiecki i Sylwia z Giebułtowskich Niedźwiecka. Dziadek Władysława ze strony matki był właścicielem Strachociny, która została splądrowana w czasie „rabacji galicyjskiej” w 1846 r.

2) Maryan Truszkowski zmarł na szkarlatynę w 1890 r. mając 11 lat. Był on uczniem Gimnazjum Męskiego w Sanoku. Syn Józefa Truszkowskiego c.k. komisarza finansowego oraz Eugenii z Podgórskich Truszkowskiej. Rodzina mieszkała w budynku nr 92 w Śródmieściu.

Maryanek bardzo dobrze się uczył, uzyskując w klasie I-szej tzw. „stopień pierwszy z odznaczeniem”.

Rozpoczął naukę w klasie II, ale już nie doczekał drugiego semestru. Jego śmierć odnotowana została w dokumentach szkolnych przez ówczesnego dyrektora placówki Tomasza Tokarskiego.

Nagrobek Maryana Truszkowskiego przedstawia przechyloną, senną postać dziecka trzymającego w prawej dłoni wianuszek róż. W przedniej części nagrobka widoczna jest płyta z piękną inskrypcją.

Obiekt wykonany z wapienia w krakowskim warsztacie kamieniarskim Romana Łapczyńskiego.

Obydwa nagrobki odrestaurowano staraniem SOnSC w Sanoku w 2011 r.



ROK 2012

NAGROBEK JÓZEFY Z HEINRICHÓW DROZDOWEJ

Obiekt datowany na 1889 rok. Wykonany jest z piaskowca. Cokół składa się z dwóch graniastosłupów ułożonych uskokowo: dolnego szerszego oraz kolejnego wyższego. Na nim spoczywa następny blok piaskowca z ryzalitem, z szerokim gzymsowaniem od strony północnej. Na tej części nagrobka widoczne są epitafia rytowane majuskułą. Zwińczenie stanowi neorenesansowa aedicula, czyli miniaturowa kapliczka, często stosowana w zdobieniu m.in. nagrobków. Znajdująca się od strony północnej nisza prawdopodobnie zawierała jakąś figurkę. Ścianki boczne zdobione są gzymsowaniem. Od frontu widzimy dwa pilastry z delikatnym kanelowaniem czyli wklęsłymi, pionowymi wyłobieniami na całej długości tych pilastrów. Cały nagrobek wieńczy przerwany naczółek segmentowy z podstawką prawdopodobnie przeznaczoną na krzyż, który jednakże się nie zachował. Obiekt jest otoczony metalowym ogrodzeniem z dekoracyjnych prętów.

Poza Józefą Drozdową pod nagrobkiem spoczywają również jej dwaj starsi bracia: Kornel i Juliusz.

KORNEL HEINRICH (1833 – 1888)

Inżynier, radca budownictwa. Początkowe nauki pobierał w rodzinnym Sanoku, do gimnazjum uczęszczał już we Lwowie. Tam też studiował w Akademii Technicznej. W 1856 r. pracował w państwowej służbie budownictwa i jako adiunkt zarządzał przemyskim okręgiem budownictwa. Droga awansu zawodowego został radcą budownictwa.

Zajmował się wyłącznie budową ważnych pod względem wojskowym dróg i mostów w Galicji. Wśród wielu dokonań Kornela Heinricha było m.in. opracowanie w latach 1867-69 projektu regulacji rzeki Breń płynącej głównie przez tereny rolnicze powiatu tarnowskiego a także przez Dąbrówę Tarnowską. Projekt ten zrealizowano w 1882 roku. Kornel prowadził też budowę mostu na Sanie pod Olchowcami, na drodze do Przemyśla. Most ten został wysadzony przez żołnierzy polskich w 1939 roku podczas wycofywania się przed nacierającą armią niemiecką.

JULIUSZ HEINRICH (1836 – 1884)

Piekarz. Wpis w księdze zgonów z tamtych lat głosi: „Kawaler, lat 47, szanowany obywatel miasta”.

Nagrobek odrestaurowano staraniem SOnSC w Sanoku w 2012 roku.

ROK 2013

NAGROBEK AMALII CELESTYNY ŚWITALSKIEJ (1841 – 1882)

Nagrobek ten wykonany jest z wapienia. Czas powstania nagrobka to prawdopodobnie rok 1882. Ma on formę kopca. Jest to rzeźba przedstawiająca nałożone na siebie kamienie. Kopiec ma kształt ostrosłupa ze ściętym wierzchołkiem. Z przodu pomnika umieszczono epitafium. Obiekt zwińczony jest krzyżem, którego forma nawiązuje do drzewa. Widoczna kotwica symbolizuje w ikonografii chrześcijańskiej wiarę w zmartwychwstanie.

Amalia urodziła się w 1841 r., zmarła przy porodzie w roku 1882. Była pierwszą żoną Albina Świtalskiego.

ROK 2015

– FELIKS GIELA (1859 – 1936)

Nagrobek usytuowany w obrębie najstarszej części cmentarza (Matejki). Wykonany jest z czerwonego piaskowca arkozowego. Ma formę sarkofagową z komorą grobową o kształcie graniastosłupa przykrytego pochylą płytą. Na płycie tej widnieje inskrypcja rytowana majuskułą o treści:

„Mr. A.K. FELIKS GIELA, HONOR. OBYW. KRÓL. M. SANOKA, B. BURMISTRZ, B. DYR. KOM. KASY OSZCZĘD. M. SANOKA, HONOR. CZŁONEK SOKOŁA I KATOL. CZYTELNI MIESZCZAŃSKIEJ, B. PREZES RADY NADZOR. KÓŁKA ROLN W SANOKU,
*20.XI.1859 - 5.II.1936., AVE MARIA”

Pochowany pod tym nagrobkiem, w ówczesnie reprezentacyjnej alei tego cmentarza, Feliks Giela był postacią niezwykle zasłużoną dla Sanoka. Z wykształcenia prawnik, prowadził w Sanoku aptekę, angażując się czynnie w życie i rozwój miasta oraz struktury administracji.

Od 1905 roku kierował sanockim magistratem, a w latach 1907-1914 pełnił funkcję burmistrza. Był współzałożycielem i członkiem Oddziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, założycielem Miejskiej Czytelni, współzałożycielem Towarzystwa Tatrzańskiego i Stowarzyszenia Galicyjskiego Czerwonego Krzyża. Angażował się społecznie i część swoich prywatnych środków przeznaczał na stworzenie funduszu wspomagającego ubogich. Dokonał miał na swym koncie znacznie więcej i długo jeszcze można by je wymieniać. W 1914 roku w uznaniu jego zasług dla rozwoju Sanoka Rada Miejska nadała Feliksowi Gielowi tytuł Honorowego Obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka.

Nagrobek odnowiono w 2015 r. staraniem SOnSC w Sanoku.

Prace konserwatorskie przy wszystkich ww. nagrobkach wykonała pani mgr Kamila Wojtowicz.

ROK 2016

– JAN PORAJEWSKI (1872 – 1929)

Nagrobek jest posadowiony na ceglanych fundamentach i składa się z betonowego cokolu, na którym położona jest piaskowcowa płyta wierzchnia z krzyżem. Posiada on kolebkowo sklepioną komorę grobową.

Jan Porajewski był burmistrzem Sanoka w latach 1928/29. Z zawodu lekarz. Planował kompleksowy rozwój miasta, w tym: budowę domów mieszkalnych, wodociągów, poprawę stanu sanitarnego ówczesnego Sanoka. Powołał do nadzorowania tych zadań następujące komisje: finansowo-budżetową, sanitarną, prawniczo-regulaminową, elektryfikacyjną i szkolną. Realizację rozpoczętego dzieła przerwała samobójcza śmierć burmistrza Porajewskiego. Zastrzelił się on w 1929 roku, mając 57 lat.

Literacka pasja

Czesław Miłosz pisał, że „polszczyzna jest zobowiązaniem, a dla niektórych pasją”. Dla Michaliny Smyczyńskiej z pewnością jest pasją, która przyczyniła się do osiągnięcia sukcesu. Uczennica została laureatką Olimpiady z Literatury i Języka Polskiego. Zajęła trzecią lokatę. O trudach przygotowań, planach i sukcesie opowiada sama laureatka oraz jej opiekunka Julita Kołodziejczyk w rozmowie z Dominiką Czerwińską.



12 czerwca Komitet Główny Olimpiady Literatury i Języka Polskiego przy Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk uroczystie zakończył 49 edycję olimpiady. W Sali Lustrzanej Pałacu Staszica w Warszawie odbyło się spotkanie laureatów i ich opiekunów. Wśród nich znalazła się Michalina Smyczyńska, uczennica II LO w Sanoku wraz z opiekunką Julitą Kołodziejczyk.

Jak wyglądało pokonywanie poszczególnych etapów i zdobycie tytułu laureata?

Olimpiada składała się z trzech etapów. Pierwszym było napisanie pracy na etapie szkolnym. Moja dotyczyła muzyki w życiu pisarzy XX wieku m.in. Iwazkiewicz, Kuncewiczowej. Praca była najpierw recenzowana przez naszych nauczycieli, a następnie przez komisję z Rzeszowa. Etap rejonowy rozpoczął się od pisania rozprawki, na co uczestnicy mieli cztery godziny. Tematem moich rozważań była wolność. Odwołałam się m.in. do „Dziadów” Mickiewicza. Następnym etapem na poziomie rejonowym był test gramatyczny, który obejmował gramatykę staropolską oraz ogólne zasady pisowni. Nie było to łatwe. Na szczęście udało się. Praca została pozytywnie oceniona, co było dla mnie wielkim zaskoczeniem. Na etapie ustnym musiałam odpowiedzieć na pytania zadawane przez komisję. Musiałam się obronić. Jedno z pytań dotyczyło intertekstualności w literaturze staropolskiej. Ostatni etap odbył się w Warszawie. Do wyboru było napisanie rozprawki lub możliwości dokonania analizy porównawczej dwóch wierszy. Mieliśmy na to pięć godzin. Wybrałam drugie zagadnienie, analizowałam wiersz Wisławy Szymborskiej oraz Bronki Nowickiej. Był to bardzo męczący etap. Osoby, które otrzymały wymaganą liczbę punktów kwalifikowały się do ostatniego etapu ustnego w pałacu Staszica w Warszawie. Tam rozmowa z członkami komisji była zdecydowanie łatwiejsza. Tematy były bardziej przystępne, pytano nas o nasze własne opinie. Towarzyszył mi ogromny stres, pewnie dlatego, że mu-

siałam się wypowiadać przed osobami, które związane są z literaturą i to na tym najwyższym poziomie.

Czy na co dzień coś piszesz?

Miałam epizod z wierszami, dawniej częściej je tworzyłam. Jednak w związku z przygotowaniem do matury ten rok był dla mnie znacznie trudniejszy. Myślę, że do tego wróć. Bardzo lubię pisać analizy krytyczno-literackie i analizować wiersze. Chętnie tworzę również eseje. To, co wyjdzie spod mojej ręki, zależy głównie od mojego nastroju.

Jakie masz plany na przyszłość?

Skończyłam klasę maturalną. Wybieram się na polonistykę na Uniwersytet Jagielloński. Olimpiada daje stuprocentowy wynik na maturze z języka polskiego: podstawowej, rozszerzonej oraz ustnej. To chyba największa nagroda. Mam zapewniony wstęp na każdą uczelnię humanistyczną. Do końca nie mam sprecyzowanych planów. Chciałabym jednak związać moją przyszłość z karierą naukową. Realizować się w tym, co sprawia mi przyjemność. Chodzi głównie o prace krytyczno-literacką. Myślę również o dziennikarstwie.

Czym się interesujesz oprócz języka polskiego?

Moje zainteresowania obejmują głównie nauki humanistyczne. Lubię historię, interesuję się w szczególności okresem II wojny światowej, jak również literaturą z tego okresu. Dużą przyjemność sprawia mi gotowanie. Ukończyłam pierwszy stopień w szkole muzycznej w Dydni. Gram na gitarze. Muzyka to moja druga pasja, a także

pewnego rodzaju odskocznia od nauk humanistycznych.

Jakie lubisz czytać książki?

Czytam bardzo różne książki. Powieści polskich autorów, którzy są w dzisiejszych czasach mniej popularni, prozę historyczną, książki dotyczące Powstania Warszawskiego, poezje. Ostatnio czytam wiersze Wisławy Szymborskiej.

Sukces ma wielu ojców, jak było w twoim przypadku?

W szkole panowała bardzo sprzyjająca atmosfera. Wiele zawdzięczam mojej pani profesor Julicie Kołodziejczyk. Z pewnością bez niej nie byłoby tego sukcesu. Dotarcie do stolicy na tę uroczystość było możliwe dzięki pomocy Starostwa Powiatowego w Sanoku oraz pana Marka Cyconia, dyrektora szkoły. Dzięki tym osobom mogłam całkowicie poświęcić się przygotowaniom, nie martwiąc się kwestiami organizacyjnymi. Zachęcam młodszych kolegów, aby nie bali się spełniać swoich marzeń, ale śmiało realizowali postawione sobie cele. Gdyby bowiem na początku klasy maturalnej ktoś powiedział mi, że w czerwcu będę posiadaczka tak zaszczytnego tytułu laureata OLiJP, z pewnością nie uwierzyłabym mu. Jednak dzięki ciężkiej pracy i wielu życzliwym ludziom udało się sięgnąć po tak wysokie laury. Dla osób wytrwałych wszystko jest możliwe!

Czy miałycie jakieś trudności podczas przygotowań? Dlaczego Michalina zaszła tak wysoko?

Michalina jest już moją piątą olimpijką. – odpowiada Julita Kołodziejczyk. – Miałam trzech finalistów oraz dwóch laureatów. Zdobyć trzecie miejsce w Polsce przez moją uczennicę uważam za ogromny sukces, tym bardziej że laureatami zostawali uczniowie, którzy mieszkają w ośrodkach akademickich: Warszawie, Wrocławiu,

Krakowie, Poznaniu, a ich opiekunami byli wykładowcy akademicy z tytułami doktorskimi lub profesorskimi. Michalina pochodzi z małego ośrodka, jakim jest Sanok. Były duże problemy podczas przygotowań, w szczególności z dotarciem do odpowiedniej literatury. Zwłaszcza na etapie centralnym, kiedy trzeba było wybrać do opracowania jeden temat literacki oraz językowy. Musiałyśmy się posiłkować różnymi znajomościami, aby zebrać materiał. Olimpiada jest bardzo trudna, tematy już na etapie okręgowym są na poziomie studenckim. Etap centralny to tematy prac magisterskich na polonistyce. Już od jej pierwszej klasy wiedziałam, że Michasia może zająć daleko. Od samego początku zachęcałam ją, żeby dała się namówić do wzięcia udziału w konkursie. W drugiej klasie zabrakło jej trochę szczęścia. Byłam przekonana, że w końcu zostanie laureatką. Michalina bardzo dobrze pisze, ma taki lekki, swobodny styl. A przy tym jest bardzo rzeczowa i logiczna.

Czeka pani na kolejnych olimpijczyków?

Powiem szczerze, że jest to bardzo miłe przeżycie. Staram się bardzo nie angażować w przygotowania olimpijczyków. To sam uczeń musi wykonać całą pracę. Jeśli ma jakiś problem, zawsze usiłuję pomóc w miarę moich możliwości. Mój sukces polega na tym, że konsekwentnie męczyłem Michalinę, by przystąpiła do olimpiady. Widzę, kto ma jakie możliwości. Już od pierwszej klasy zachwylił mnie jej sposób pisania, mądrość przedstawiania problemów w pisanych przez nią rozprawkach. Jak podkreślił Tomasz Chachulski, prof. IBL PAN, sukces jest świadectwem wielkiego wysiłku ucznia i opiekuna, pasji i pracy na rzecz rozwoju współczesnej humanistyki, a sama Olimpiada przyciąga nietuzinkowych uczniów i wymagających nauczycieli.

Na czterech łapach – druga edycja konkursu plastycznego

W „Gagatek” odbyła się druga edycja konkursu „Na czterech łapach”. „Zwierzę moim przyjacielem” – był to temat przewodni prac. Tak jak w poprzednim roku nadesłano sporo rysunków i jury nie miało łatwego wyboru. Po burzliwych naradach przyznało wyróżnienia i nagrody główne.

Konkurs ma na celu zwrócenie uwagi na problem bezpańskich czy porzuconych zwierząt. Zanim ogłoszono wyniki, wszystkie dzieci wzięły udział w teście wiedzy o przyjaznych czworonogach. Było gwarnie i wesoło. Sponsorem nagród i upominków był „Gagatek”.

Podczas rozdania nagród trwała zbiórka karmy dla kotów do przytuliska w Łukawicy. Przedstawiono również kotki, które czekają na dom.

Przypominamy, jeżeli ktoś ma ochotę wesprzeć przytulisko, karmę przyjmujemy w redakcji „Tygodnika” i zawieziemy potrzebującym kotkom.

W konkursie, wzięły udział: przedszkola z Sanoka (nr 2,3,4); szkoły podstawowe z: Bukowska, Sanoka (nr 1,2,3,4,7,8,9); placówki z Sanoka: ODK „Gagatek”, ODK „Puchatek”, Młodzieżowy Dom Kultury, Pracownia Kreatywności oraz prace indywidualne – niereprezentujące żadnej placówki. Łącznie napłynęło 164 prac.

Wszystkich zainteresowanych adopcją kociaka czy psiaka zapraszamy do schroniska lub do kontaktu pod nr. tel. 693 972 837, 13 46 960 71



Wyniki

Miejsca – gr. młodsza

I miejsce
Julia Wolf
– ODK „Gagatek”

II miejsce
Hubert Kozioł
Kaja Kaliniecka SP 1

III miejsce
Emilia Mróz - SP 8

Miejsca – gr. starsza

I miejsce
Paulina Konik
Martyna Kabala SP1

II miejsce
Dominika Kmietowicz
Konrad Kogut
Wiktoria Płaziak SP1

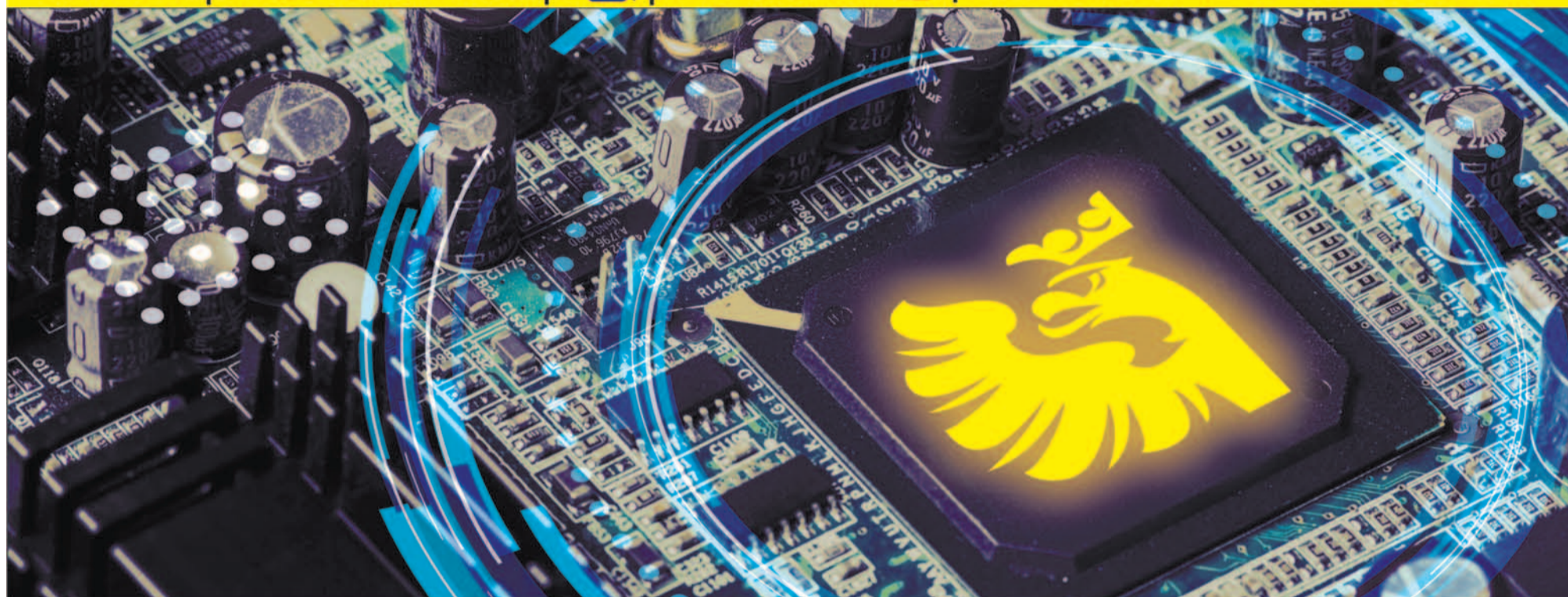
III miejsce
Katarzyna Sworst
– ODK „Gagatek”



PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA

im. Jana Grodka w Sanoku

 www.pwsz-sanok.edu.pl
 [/pwszsanok](https://www.facebook.com/pwszsanok)
 [/pwszsanok](https://www.instagram.com/pwszsanok)
 [PWSZ Sanok](https://www.youtube.com/PWSZ_Sanok)



S- studia stacjonarne N-studia niestacjonarne

Studia licencjackie:

- ▶ EKONOMIA (S/N/STUDIA26+)
- ▶ PEDAGOGIKA (S/N/STUDIA26+)
- ▶ PIEŁĘGNIARSTWO (S/N-POMOSTOWE)
- ▶ PRACA SOCJALNA (S/N/STUDIA26+)
- ▶ RATOWNICTWO MEDYCZNE (S/N/STUDIA26+)

Studia inżynierskie:

- ▶ GOSPODARKA W EKOSYSTEMACH ROLNYCH I LEŚNYCH (S/N/STUDIA26+)
- ▶ MECHANIKA I BUDOWA MASZYN (S/N/STUDIA26+)

Studia magisterskie:

- ▶ PEDAGOGIKA PRZEDSZKOLNA I WCZESNOSZKOLNA (S/STUDIA26+) jednolite 5-letnie magisterskie **NOWOŚĆ!**
- ▶ MECHANIKA I BUDOWA MASZYN (S/N/STUDIA26+) **NOWOŚĆ!**
- ▶ PIEŁĘGNIARSTWO (S/N/STUDIA26+)
- ▶ GOSPODARKA W EKOSYSTEMACH ROLNYCH I LEŚNYCH (S/N/STUDIA26+)
- ▶ PRACA SOCJALNA Z ELEMENTAMI ORGANIZACJI I ZARZĄDZANIA (S/N/STUDIA26+)

Uczelnia oferuje także:

- ▶ STUDIA PODYPLOMOWE, KURSY I SZKOLENIA
- ▶ STYPENDIA SOCJALNE, REKTORA I INNE
- ▶ WYJAZDY W RAMACH PROGRAMU ERASMUS+
- ▶ PROGRAM PŁATNYCH PRAKTYK

Od kilku dni znów głośno jest o ścieżce rowerowej Sanok – Zagórz, o której pisaliśmy. Pojawiły się informacje o możliwości włączenia Sanoka do długodystansowego szlaku rowerowego Green Velo. Czytelnikom należy się wyjaśnienie, czym jest projekt Green Velo i jaki ma związek ze społeczną koncepcją budowy ścieżki rowerowej Sanok – Zagórz w dolinie Sanu.

Wg oficjalnej strony (www.greenvelo.pl) Wschodni Szlak Rowerowy Green Velo to najbardziej spektakularny projekt rowerowy, jaki do tej pory zrealizowano w Polsce. To ponad 2000 km specjalnie wytyczonych tras (trasa główna 1887,5 km, trasy łącznikowe i boczne: łącznie 192 kilometry). Szlak ma swój początek lub koniec (w zależności od kierunku jazdy) w Elblągu i wiedzie przez pięć województw wschodniej Polski. Green Velo jest najdłuższym, spójnie oznakowanym szlakiem rowerowym w Polsce. Jednakże przebiega on

ze zrozumieniem i obecnie tworzona jest koncepcja przebiegu szlaku w naszej okolicy, także z uwzględnieniem gminy Tyrawa Wołoska. W tej sprawie w dniu 4 czerwca br. w UM Sanok odbyło się spotkanie pani wójt Teresy Brzeżawskiej-Juszczak z władzami Sanoka przy udziale radnego wojewódzkiego Adama Drozda.

Jaki wpływ ma idea Green Velo na społeczny projekt budowy ścieżki rowerowej Sanok – Zagórz, o której pisaliśmy poprzednio. Zapytaliśmy o to przedstawiciela tej inicjatyw Społecznej Grzegorza Wilusza: – Pojawił się ostatnio pomysł na podłączenie powiatu sanockiego do szlaku Green Velo w związku z ideą wykonania południowego łącznika tego szlaku w Bieszczady. Pomysł jak najbardziej zasługuje na uznanie i poparcie. Green Velo to duży projekt, ponad 2000 km, ale prawda jest taka, że zdecydowaną większość trasy poprowadzono istniejącymi drogami publicznymi o małym natężeniu ruchu, ewentualnie drogami leśnymi.

głównie po asfaltowych drogach publicznych o niskim natężeniu ruchu pojazdów, przez obszar pięciu województw, leżących we wschodniej części kraju: warmińsko-mazurskiego (397 km), podlaskiego (598 km), lubelskiego (414 km), podkarpackiego (459 km) i świętokrzyskiego (210 km). Niemal 580 km (29% długości trasy) stanowią odcinki prowadzące przez tereny leśne, a 180 km (9% długości trasy) przypada na doliny rzek. Na trasie wybudowanych zostało 228 MOR-ów, czyli Miejsc Obsługi Rowerzystów, wyposażonych w stojaki, wiaty i ławki oraz kosze na śmieci i tablice informacyjne.

W naszym regionie szlak Green Velo dociera do Przemysła gdzie skręca na zachód i przez Pogórze Przemyskie i Pogórze Dynowskie wiedzie do Rzeszowa i dalej w kierunku województwa świętokrzyskiego. Pomija zatem cenne przyrodniczo tereny Bieszczad, Beskidu Niskiego czy bliskich nam Gór Słonnych. Stąd w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego zrodziła się idea łącznika Green Velo z Przemysła w kierunku południowym. W tym celu w dniu 2 maja 2019 r. w Muczem podpisano list intencyjny z udziałem samorządów bieszczadzkich (jednak bez Sanoka i Zagórza). W dniu 31 maja br. w Urzędzie Marszałkowskim w Rzeszowie odbyło się spotkanie robocze w tej sprawie, w którym uczestniczyli także przedstawiciele naszych samorządów: Paweł Hydzik – zastępca burmistrza Sanoka oraz Jerzy Zuba – pracownik UM i G Zagórz. Zgłoszony został postulat, aby szlak Green Velo lub łącznik objął także ziemię sanocką. Pomysł został przyjęty

Co istotne, wg oficjalnych danych jedynie około 15% trasy stanowią nowe i przebudowane drogi rowerowe oraz ciągi pieszo-rowerowe. Budowa szlaku w zdecydowanej większości polegała zatem na oznakowaniu drogi publicznej lub leśnej jako także rowerowej i co na plus – utworzeniu licznych miejsc obsługi rowerzystów (MOR) oraz tablic informacyjnych o okolicznych atrakcjach turystycznych. Trzeba to otwarcie powiedzieć, że Green Velo w zdecydowanej większości przebiegu trasy ma niewiele wspólnego z prawdziwą drogą dla rowerów (DDR) czyli osobną, zbudowaną od podstaw ścieżką rowerową, wydzieloną od drogi publicznej i ruchu pojazdów samochodowych, dedykowaną tylko dla ruchu rowerowego, ew. także pieszego. Inicjatywa spo-

Co dalej ze ścieżką rowerową Sanok – Zagórz?



„Temat jest ważny i nie odstępimy od niego. Wspiera nas radny Sejmiku Wojewódzkiego, Adam Drozd, który w ramach budżetu województwa podkarpackiego chce zabezpieczyć środki na opracowanie koncepcji ścieżki z umiejscowieniem jej na wskazanych przez nas działkach. O wszystkim, co dotyczy tak oczekiwanego przez mieszkańców projektu, będziemy Państwa informować na bieżąco” – zapewnia burmistrz Tomasz Matuszewski.

łeczna ścieżka rowerowa Zagórz – Sanok od początku zakłada między Sanokiem i Zagórzem w dolinie Sanu budowę ścieżki rowerowej właśnie w standardzie DDR, jedynie uzupełnionej o lokalnie istniejące drogi w Zagórzcu. Nasza ścieżka o roboczej nazwie „Velo San” czerpie inspirację od najlepszych, jak np. naddunajska trasa rowerowa w Niemczech i Austrii (Donauradweg) czy aktualnie budowana w Małopolsce Velo Dunajec. Materiały z ostatniego spotkania w Urzędzie Marszałkowskim na temat bieszczadzkiej Green Velo wskazują, że będzie to głównie rewitalizacja istniejących tras, które nie są typowymi ścieżkami rowerowymi, odnowienie tabliczek, zmiana przebiegu na drogi o mniejszym natężeniu ruchu np. powiatowe, gminne lub leśne i budowa miejsc obsługi rowerzystów, wiat, itp. Nie jesteśmy przeciwnikami Green Velo, chcemy, aby Sanok i Zagórz był na tym szlaku, będzie to miało znaczenie dla promocji miast, niewątpliwie przyciągnie też turystów rowerowych. Jednakże wejście Sanoka w projekt Green Velo nie powinno przekreślać budowy Velo San czyli ścieżki rowerowej z prawdziwego zdarzenia w dolinie Sanu, o co będziemy nadal zabiegać. Oba projekty są potrzebne i mogą się uzupełniać.

A co na temat projektu myśli burmistrz Tomasz Matuszewski? – Pewien czas temu rozmawiałem z burmistrzami Zagórza i Leska, Ernestem Nowakiem i Adamem Snarskim o tym, w jakim obszarze ścieżka rowerowa mogłaby być zlokalizowana. Mieszkańcy wskazują obszar Sanu jako teren najbardziej przyjazny dla rowerzystów. Rozdzieliliśmy zadania – ja udałem się do Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Rzeszowie, aby z dyrektorem Małgorzatą Wajdą omówić położenie ścieżki oraz wszelkie procedury, jakie należy spełnić, by otrzymać zgodę na realizację pomysłu, ponieważ w kilku miejscach ścieżka weszłaby na teren Wód Polskich. Procedury są skomplikowane, ale nie niemożliwe do spełnienia. Temat jest ważny i nie odstępimy od niego. Wspiera nas radny Sejmiku Wojewódzkiego, Adam Drozd, który w ramach budżetu województwa podkarpackiego chce zabezpieczyć środki na opracowanie koncepcji ścieżki z umiejscowieniem jej na wskazanych przez nas działkach. O wszystkim, co dotyczy tak oczekiwanego przez mieszkańców projektu, będziemy Państwa informować na bieżąco – zapewnia burmistrz Tomasz Matuszewski.

Projekt ścieżki rowerowej Sanok – Zagórz zwanej „Velo San” to zatem odrębna inicjatywa niż Green Velo. Ponad 1,3 tysiąca osób własnoręcznie złożyło swój podpis pod petycją, wspierającą „Velo San”, którą lada dzień złożą inicjatorzy w UM Sanok oraz UM i G Zagórz. O dalszych losach obu projektów będziemy informować na bieżąco.

Edyta Wilk

Otylia Swim Tour

– Sanok 2019

Otylia Swim Tour to projekt Fundacji Otylii Jędrzejczak, współfinansowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, który powstał cztery lata temu. Jest adresowany do dzieci i rodziców. Dzieci mają zajęcia na pływalni i uczestniczą w wykładzie motywacyjnym, przygotowanym specjalnie dla nich przez mistrzynię olimpijską, natomiast rodzice spotykają się z psychologiem i dietetykiem. Otylia Swim Tour w sobotę 15 czerwca gościł w Sanoku.

Uroczyste rozpoczęcie odbyło się w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 1. To trzecia odsłona warsztatów. Wcześniej Oliwia Swim Tour gościło w Lublinie i Nowym Targu, gdzie cieszyło się dużym zainteresowaniem. Przyszła kolej na Sanok i również tu zainteresowanie było ogromne. W warsztatach wzięło udział ponad 100 dzieci, które podzielone na dwie grupy ćwiczyły i doskonaliły swoje umiejętności pod czujnym okiem trenerów.

– Wartości, które niesie sport, przydają się w życiu. Wśród nich na pierwszym miejscu są szacunek dla drugiego człowieka, wyznaczenie celów i realizacja marzeń – powiedziała Otylia Jędrzejczak podczas otwarcia. Mistrzyni olimpijska razem z burmistrzem Tomaszem Matuszewskim wręczyli Złote Karty Sportowca, uprawniające sanockich mistrzów sportu do bezpłatnego korzystania z obiektów sportowych Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Podczas otwarcia głos zabrał również burmistrz Tomasz Matuszewski, który wy-

raził swoją radość ze współpracy z fundacją Otylii Jędrzejczak.

– Z Otylią poznaliśmy się trzy lata temu. Z mojej inicjatywy została ambasadorem naszych basenów. Cieszę się, że jej fundacja wróciła do Sanoka i chce z nami współpracować dla dobra młodzieży – powiedział.

Zanim wskoczycie do wody, posłuchajcie...

Podczas wykładu z Otylią Jędrzejczak dzieciaki siedziały jak zaczarowane i wcale im się nie dziwiły. Pływaczka również mnie oczarowała. Swoją postawą, uśmiechem i niezwykle przekazywanym przekazem wypowiedzi dała do myślenia nie tylko dzieciakom, ale również ich rodzicom. Otylia opowiedziała między innymi o tym, jak ważne jest wsparcie ze strony bliskich, ale i od kolegów/koleżanek z drużyny. Uświadomiła, że przyjaciół ma się przed startem i po starcie, ale w trakcie zawodów jesteśmy „my” i to my powinniśmy być najważniejsi dla siebie w momencie startu. Olimpijka wspominała również o wzajemnym szacunku i motywacji. Przytoczy-

ła szereg historii, które z pewnością na długo zostaną w głowach uczestników. Ta, która mi osobiście zapadła w pamięć odnosiła się do marzeń i umiejętności przekształcania ich w cele. Każdy z nas ma marzenia i chce ich spełnienia, jednakże Otylia Jędrzejczak



Najmłodszy sportowcy otrzymują „Złote Karty”

przedstawiła to w piękny i oryginalny sposób. Nie wystarczy marzyć, trzeba jeszcze te marzenia umieć przekształcić w cele, by małymi krokami je realizować.

Najlepsza polska pływaczka udzieliła również wskazówek, niby oczywistych, a wie-

lu z nas, dorosłych zapomniała o tych najprostszych sprawach, jak np. o wchodzeniu do wody bez uprzedniego przygotowania, czyli zmoczenia wodą nierzalczonych części ciała, jakimi są: kark i serce. Przestrzegła przed żywiołem, jakim jest woda i opo-

ciła się również do rodziców, mówiąc, jak ważne jest wspieranie dziecka w osiągnięciu jego celów. Jednakże nigdy nie można upatrywać w dziecku szansy, którą samemu zmarnowało się za młodu. Nie można oczekiwać, że dziecko spełni nasze ambicje. Trzeba pozwolić mu iść własną drogą i wspierać w podjętych decyzjach.

Dzieciaki w wodzie i na sali, a rodzice?

W trakcie trwania warsztatów nie pominięto nikogo. Podczas zmagania dzieciaków na basenie i sali gimnastycznej rodzice wzięli udział w wykładach z psychologiem Beatą Mieńkowską oraz dietetykiem Agatą Grębską, od których mogli się dowiedzieć o potrzebach żywieniowych ich trenujących pociech, a także wniknąć w psychikę dziecka. Nie wystarczy trenować. Na sukces składa się wiele czynników, a przede wszystkim zbilansowana dieta odpowiednia do wieku oraz wsparcie i zrozumienie.

Zapytałam rodziców, jak im się podobały warsztaty. Nie kryli oni swojego zado-

„Wartości, które niesie sport, przydają się w życiu. Wśród nich na pierwszym miejscu są szacunek dla drugiego człowieka, wyznaczenie celów i realizacja marzeń”

– Otylia Jędrzejczak



wolenia. Mówili, że to piękna inicjatywa, a ich dzieci od kilku dni chodziły podekscytowane spotkaniem z autorytetem pływackim, jakim jest Otylia Jędrzejczak. Dzieci nie kryły swojego zadowolenia, czujnie słuchały instruktorów podczas zajęć na sali gimnastycznej, jak i na basenie. Dla wielu jest to przygoda życia. Pomimo towarzyszącego w weekend upału nikt nie narzekał, a nawet jeżeli ktoś się zmęczył, to nie okazywał tego. Postawy godne mistrzów!

Jaki jest plan?

To nie koniec. Otylia Jędrzejczak ma wiele pomysłów i ogromnie cieszy się, że Sanok jest miastem otwartym na współpracę. Jednym z nich jest projekt „Mistrzyni w szkołach”. Celem akcji jest mobilizacja dziewcząt w wieku licealnym do zwiększenia aktywności ruchowej, rozszerzająca świadomość tego, jak ważną rolę w ich wieku pełni tak niedoceniana lekcja wychowania fizycznego.

Miejmy nadzieję, że również i ten projekt zawita do Sanoka.

Emilia Wituszyńska



Z pamiętnika osadnika

– opowieść Lesława Grabowskiego (cz. 2)



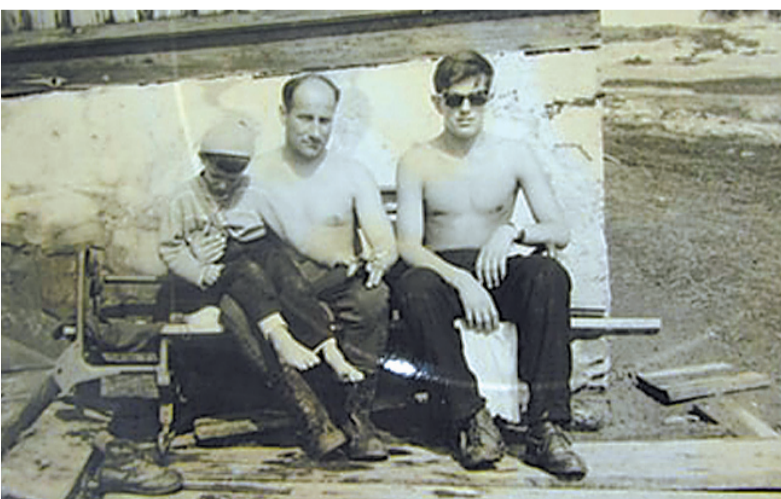
Lesław w wieku ok 8 lat, obok mama i pies Bari. Po lewej stronie kopiec prawdopodobnie z kartoflami. Zdj. zrobione w Czarnej PGR w kierunku na Charwaty.



Czarna PGR, budynek, w którym mieszkał Lesław wraz z rodziną. Zdj. zrobione od strony obór, gdzie nocowały krowy PGR.



Lesław na koniu, w oknie ojczym. Zrobione w Czarnej PGR przed budynkiem, gdzie mieszkał.



Od lewej, brat przyrodni Andrzej, ojczym i Lesław w słonecznych okularach. Zdj. zrobione przed domem Lesława w Czarnej.

Pierwsze kroki w szkole

Miałem wtedy przyjaciela. Był nim pies Bari, duży biały owczarek. Przebywał z nami przez całe swoje pieskie życie. Rówieśników w otoczeniu nie miałem, więc jedynym moim kompanem był właśnie Bari.

We wrześniu w wieku 6 lat poszedłem do szkoły, rok przed tym niż normalnie, tak z nudów. Droga do szkoły to 4 kilometry w jedną stronę – miejscowość nazywała się Teleśnica Oszarowa. Wzdłuż potoku biegła stara zarośnięta droga, częściowo zalesiona. Pamiętam jak mama w zimie mówiła: Lesiu, jak zobaczysz wilka, uciekaj na drzewo!

Na szczęście jakoś wilki miały dla mnie szacunek, a ja za to czuję respekt do nich oraz sentyment po dzień dzisiejszy!

Szkołę w Teleśnicy prowadziła nauczycielka, będąca jednocześnie sprzątaczką, palaczką i kto wie czym jeszcze. W szkole była jedna sala w starej chałupie i w niej wszystkie dzieci podzielone na cztery klasy. Było nas w sumie ok. 10 dzieci w tych czterech klasach i wyglądało to tak: w ławce pod ścianą siedziała pierwsza klasa, po środku druga i trzecia, a pod oknem czwarta klasa. Pani chodziła między ławkami i czytała czytanki na przemian, raz dla tej, a raz dla innej klasy, i tak się kształciliśmy!

I co najważniejsze! Przed lekcjami wszyscy musieliśmy na stojąco najpierw śpiewać hymn Polski, a potem recytować wspólnie wiersz pochwalny o towarzyszu Bierucie, który się mniej więcej tak zaczynał: O wielki wodzu, nasze słonko wstające, prowadź nas ku świetlanej przyszłości naczelnego wodzu.

Dokładnie tekstu już nie pamiętam, ale to był coś w tym sensie.

Niezapomniane letnie sady i syberyjskie zimy

W Daszówce niezapomniane w lecie były sady, które zostały w miejscach spalonych chałup. Czereśnie, maliny, porzeczki, jabłka – tego było tam zatrzęsienie i tylko te sady przypominały o istniejących w tych miejscach kiedyś gospodarstwach.

Moja mama bardzo się bała, abym nie wpadł do starej studni, które były przy każdym domostwie. Niewidoczne, gdyż zarośnięte trawą i pokrzywami, w dodatku żmij też nie brakowało, ale ja kuszony dorodnymi owocami niewiele sobie z tego robiłem.

Najbardziej zapadły mi w pamięć tutejsze zimy – mróz i śnieg jak na Sybirze, często na równo z oknem! I ciągle wycie wilków. Całe watahy podchodziły w nocy, szczególnie w te jasne i księżycowe. Ich wycie mam do dziś w uszach! Podchodziły tak, blisko, że widać było ich błyszczące ślepia. Ja się jakoś nie bałem, ale babcia razem z mamą umierały ze strachu! Czasami ojczym strzelał z karabinu na postrach i przez jakiś czas była cisza, ale po jakimś czasie wilki koncertowały od nowa.

Z tym strzelaniem musiał się też pilnować z racji ograniczenia w zasobie amunicji, była ona przeznaczona przede wszystkim na cele obronne. Napady zdarzały się dość często i dużo ludzi chodziło wtedy z bronią, z pistoletami różnego kalibru, to chyba jeszcze pozostałości po wojnie, która przecież nie tak dawno minęła. Legalne to na pewno nie było, ale kto o to się wtedy pytał.

Przeprowadzka do Czarnej

Po jakichś dwóch latach ojczym awansował i zostaliśmy przeniesieni do miejscowości Czarna, gdzie istniał już PGR, a poprzedni pan dyrektor zmarł z przepicia, więc poniekąd etat się zwolnił.

Przyszła kolej na przeprowadzkę i „Ursus” pociągnął na przyczepie nasz cały dorobek do Czarnej, kilkanaście kilometrów dalej. Luksus – można tak to nazwać – w porównaniu do Daszówki! Do wygódki już tylko minuta drogi, do studni po wodę – pięć minut, a ja do szkoły dziesięć minut! Ameryka!

” **Na szczęście jakoś wilki miały dla mnie szacunek, a ja za to czuję respekt do nich oraz sentyment po dzień dzisiejszy!**

Szkoła była także 4-klasowa i też wszystkie klasy razem w jednej sali, ale za to blisko i o wilkach można było zapomnieć, chociaż pamiętam je do dzisiaj i nie zapomnę do końca życia!

Do klasy drugiej, trzeciej i czwartej chodziłem tam w PGR Czarna, do następnych klas, piątej i szóstej, chodziłem znowu 5 kilometrów, aż do Czarnej Górnej. W tamtych czasach nazywaliśmy to odpowiednio Czarna krzyżówka (od skrzyżowania dróg, gdzie dziś są knajpy), oraz Czarna PGR, od PGR-u. Podział na Czarna Górna i Dolna był wtedy nieznany, ukształtował się dopiero w późniejszych latach.

Nowy dom i prąd przez 2 godziny dziennie...

Dom, który dostaliśmy do zamieszkania, był własnością PGR-u i był poprzednio zamieszkały przez dyrektora pijaka. Dom był dość obszerny, dostałem nawet swój pokój. Mogłem więc urządzać tam swoje małe królestwo! A co najważniejsze – był prąd! Ale, niestety, tylko dwie godziny dziennie, ale lepsze to, niż nic!

Polegało to na tym, że w pomieszczeniu warsztatowym była duża prądnicą (wytwornica prądu) napędzana silnikiem spalinowym. „ES” – znawcy wiedzą, co to takiego. To silnik jednocylindrowy z leżącym tłokiem chłodzony cieczą. Miał po obu stronach duże koła zamachowe i jedno z nich napędzało poprzez

parciany pas transmisyjny wspomnianą wytwornicę prądu. Rozruch następował przy pomocy korby. Włączało się dekompresję dźwigni pod zbiornikiem paliwa i po rozkręceniu kół zamachowych włączoną dźwignią, kompresja zamykała zawory, przez co silnik zaczynał pracować. Miał taki charakterystyczny odgłos pracy: pach, pach, pach, pach i słychać go było na odległość. Obsługiwał go pan Waclaw Brygola, nadzwyczaj porządny człowiek, który był również kierowcą, mechanikiem i w ogóle złota raczka do wszystkiego, co związane z techniką.

Pan Wacek włączał silnik tylko na dwie godziny od zapadnięcia zmroku. Było to podyktowane przede wszystkim brakiem paliwa do ES-a, jak również częstymi awariami, których było mniej przy mniejszym używaniu tej piekielnej maszyny.

Poza tym linia elektryczna (druty) były pociągnięte we własnym zakresie przez pracowników PGR-u i często się urywały. To była straszna przewizorka.

Pamiętam tragiczne zdarzenie, gdzie zabite prądem zostały dwie osoby – dziewczynka i jej matka. Było to tak: jechała furmanka załadowana sianem i pawęż (drag utrzymujący siano na wozie i zamocowany wzdłuż wozu z odciągami z przodu i z tyłu) zahaczyła o zwisające druty i zerwała je. Bawiąc się obok domu mała paroletnia dziewczynka została porażona prądem, gdyż nadepnęła na nie. Było po deszczu, co zwiększa siłę rażenia, a będąca w pobliżu matka chcąc ją ratować chwyciła dziewczynkę za ręce i sama została śmiertelnie porażona. Dwie osoby naraz. Katastrofa. Przyjechało masę jakichś oficjeli, bo pogotowie nie miało już co robić, milicja, kilka aut naraz. Straszne to było nieszczęście dla wszystkich.

Dopiero chyba, o ile dobrze pamiętam, pod koniec lat 50-tych założono linię elektryczną z prawdziwego zdarzenia i mieliśmy prąd całą dobę. Robiło to zdaje się Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa z Rzeszowa, ale nie jestem pewien.

Tak w ogóle to ten PGR w Czarnej był już na poziomie w porównaniu do Daszówki. Był sklep spożywczy, przywożono chleb z piekarni dwa razy w tygodniu, i było piwo! Piwo było z rozlewni z Ustrzyk. W drewnianych beczkach z metalowymi obręczami, była tzw. pipa, którą wbił się w korek, który wpadał do beczki. Pipą się kręciło stożkowy gwint w miejsce korka i już się piwko lało poprzez kranik do kufelka... a obok w pipie była pompka, którą się pompowało ciśnienie do beczki, aby piwko mogło trafić do kufelka, a potem gardelka, brzuszka, a potem... z powrotem na zewnątrz.

Matka pracowała jakiś czas w księgowości tegoż PGR-u, potem we wspomnianym sklepie. Babcia prowadziła gospodarstwo domowe i czas pomału leciał.

Lidia Tul-Chmielewska



Lecznicze właściwości czarnego bzu

Podczas słonecznych, ciepłych dni, których obecnie nie brakuje, spacerując wzdłuż granicy lasu, w powietrzu można poczuć miły słodki zapach. Także te miejsca, ale i nie tylko, pokrywają się białym kwieciem. Tak właśnie przystraja nasze okolice, przez wielu niedoceniany, czarny bez. Jego historia, tradycja, a przede wszystkim właściwości przewyższają ten niepozorny krzew.

Wierzenia przodków...

Nasi przodkowie już od wieków cenili właściwości tego krzewu. Przypisywano mu również znaczenie magiczne. Wierzyli, że jest on mieszkaniem bogów, czarodziejek, elfów, ale i czarta. W tradycji ludowej funkcjonowało wiele zwyczajów i rytuałów związanych z jego sadzeniem. Znaleziska archeologiczne dowodzą, że już przed wieloma wiekami ludzkość posiadała wiedzę na temat wykorzystania owoców, liści i gałęzi czarnego bzu.

Także w mitologii Słowian był on uznawany za święte drzewo zmarłych i przypisywano mu zdolność pośredniczenia pomiędzy światem żywych i umarłych. Dla Celtów z kolei był oznaką nieskończoności życia. W kalendarzu

druidów krzew ten był trzynastą i ostatnią rośliną w roku – symbolizującą śmierć i odrodzenie. Niemiecka nazwa tego krzewu „holunder”, oznacza boginię Holdy – matkę bogów, czczoną jako opiekunka ogniska domowego, patronka ludzi i roślin, która łączyła w sobie dobroć Matki Ziemi i promiennosc niebiańskiego światła.

Czarny bez był też wykorzystywany podczas ceremonii ślubnych jako amulet, przynoszący szczęście młodej parze. Kobieta brzemenna, całując krzew, zapewniała dobre życie swojemu nienarodzonemu jeszcze dziecku. Magiczne moce zaklęte w tej roślinie miały także ochraniać przed pokusą zdrady małżeńskiej. Ale także w sztuce znalazło swoje zastosowanie. Sło-

wianie mianowicie z czarnego bzu wyrabiali wiele tradycyjnych instrumentów. Do ich wykonania najcenniejsze były te konary, w które uderzył piorun, bowiem prawdopodobnie cechowały się najpełniejszym brzmieniem.

W obrzędach obowiązywały także zasady, które należało przestrzegać, aby krzew miał moc. Oto kilka z nich:

– kwiaty na herbatkę przeciw przeziębieniu będą działać tylko wtedy, gdy zostaną zerwane w noc świętojańska o północy. W tym dniu zjedzenie kiści kwiatów zanurzonych w cieście zapewniało też ochronę przez chorobami w danym roku.

– do leczenia epilepsji nadawały się tylko gałęzie ścięte między dniem Wniebowstąpienia a dniem narodzin Matki Boskiej.

– każdy chory, który codziennie będzie odpoczywał pod drzewem czarnego krzewu, miał zostać uleczony.

– cierpiącym na artretyzm zalecano, aby przez trzy dni z rzędu przed wschodem słońca przychodzili pod

krzew bzu i poruszali nim, wypowiadając słowa: Holunder, mam artretyzm, a ty go nie masz! Zabierz go ode mnie, abym i ja go nie miał.

– metodą przeciwko gorączce było uderzenie chorego po twarzy gałązką bzu z mokrymi od rosy kwiatami.

Takie wierzenia nie mogły wziąć się znikąd. Więc jakie właściwości lecznicze ma nasz bohater?

Czarny bez określano mianem „chłopskiej apteczki” lub „apteczki Pana Boga”. Szczególnym uznaniem darzyli go mieszkańcy okolic oddalonych od dużych siedzib ludzkich. Napar z tej rośliny był traktowany jako cudowny lek na bardzo wiele chorób. Używano go jako środka napotnego, oczyszczającego krew, przeciwskurczowego i przeciwzdęciowego. Ceniono także jego walory uspokajające, uśmierzające ból głowy, uszu i zębów. W średniowieczu na kwiatkach czarnego bzu pędzono wódkę, która miała wspomagać leczenie guzów, obrzęków wewnętrznych, do-

legliwości śledziona i wątroby, oraz przyspieszać procesy trawienne.

Bez i współczesna medycyna

Jeżeli przeanalizujemy składniki zawarte w krzewie, to przekonamy się, że te wierzenia wcale nie są bezpodstawne. Czarny bez zawiera duże ilości polifenoli, z których do najbardziej znanych należą biologicznie czynne flawonoidy. Znajdują się one bezpośrednio pod korą, w zielonych liściach i łodygach. Z kolei w dojrzałych owocach występują barwniki z grupy antocyjanów, które nadają im charakterystyczne czarno-fioletowe zabarwienie. Flawonoidy stabilizują ilość witaminy C, co wpływa na jej dobre wchłanianie przez ludzki organizm i tym samym utrudnia rozwój wirusów i bakterii. Wykazują również działanie przeciwskurczowe i moczopędne. Jest on także doskonałym źródłem beta-karotenu (witaminy A), substancji pozytywnej oddziałującej na przemianę materii oraz wzmacniającej system odpornościowy. Jako

silny antyoksydant, obniża aktywność wolnych rodników. Zapobiega też rozwojowi raka płuc, jelit, piersi i skóry, chroni skórę przed oparzeniami słonecznymi oraz opóźnia procesy starzenia. Poszczególne części drzewa czarnego bzu zawierają wiele ważnych dla naszego organizmu związków: witaminy z grupy B, kwasy organiczne, cholinę, garbniki, olejki eteryczne, sole mineralne, antocyjany, cukry, pektyny, witaminy A, B1, B2, C, enzymy i biopierwiastki (jod). Wśród składników mineralnych występujących w owocach czarnego bzu na szczególną uwagę zasługuje potas. 100 gram owoców zawiera około 300 mg tego pierwiastka, natomiast 100 mililitrów soku – 168 mg. Oprócz potasu owoce czarnego bzu dostarczają organizmowi także sód, wapń, fosfor, magnez, chlor, niewielkie ilości żelaza, a także znaczne ilości seleniu. Kwiaty czarnego bzu, które o tej porze roku można z łatwością pozyskać, mają działanie m.in.: wykrztuśne, przeciwgorączkowe, napotne, moczopędne, oczyszczające organizm, przeciwwirusowe. Jego kwiaty zawierają dużo flawonoidów i kwasów fenolowych, a ponadto kwasy organiczne, sterole, olejek, garbniki, triterpeny oraz sole mineralne. Szklanka soku z czarnego bzu zawiera 75 mg witaminy C i pokrywa dzienne zapotrzebowanie organizmu człowieka na tę witaminę.

Jak to zazwyczaj bywa, są uzależnienia i warunki. Zawartość witamin i składników mineralnych, występujących w czarnym bzie, zależy od warunków glebowych, klimatu, położenia i warunków przechowywania.

Oprócz cennych dla organizmu człowieka substancji w czarnym bzie znajdują się również składniki o szczególnie niebezpiecznym działaniu. Należą do nich glikozydy, które w organizmie człowieka uwalniają kwas pruski. Są one skoncentrowane we wszystkich zielonych, świeżych częściach rośliny, a także w korzeniach, korze i nasionach. Dlatego należy zwrócić szczególną uwagę, aby owoce przeznaczone do spożycia były mocno dojrzałe, bowiem te niedostatecznie rozwinięte zawierają duże ilości szkodliwych glikozydów. Przy obróbce domowymi sposobami, na przykład kwiatów czy owoców czarnego bzu, zagrożenia można uniknąć eliminując zielone części rośliny. Wbrew powszechnie panującej opinii glikozydy nie tracą swoich właściwości trujących w kontakcie z wysoką temperaturą, więc samo gotowanie nie wystarczy.

Ja robię nalewkę z czarnego bzu (zarówno kwiatów, jak i owoców). Oczywiście stosuje ją dla celów zdrowotnych. Wiele przepisów i porad jest na forach zielarskich – polecam poeksperymentowanie z tą magiczną rośliną.

Amelia Piegoń

Jak Rzeszów został stolicą województwa... lwowskiego, a Sanok jego częścią

Przez rok po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej na mapie administracyjnej Polski nie było jeszcze województwa rzeszowskiego. Ale Rzeszów stolicą województwa już był! Tyle tylko, że... lwowskiego, a w zasadzie tej części województwa lwowskiego, która znalazła się pod zwierzchnictwem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. W jego składzie znalazły się m.in. tereny ziemi sanockiej. Ten paradoks wziął się stąd, że specjalnym dekretem anulowano okupacyjny podział administracyjny, nie wprowadzając jeszcze nowego. Podział na województwa de iure był więc taki jak przed wojną. Taki stan rzeczy trwał od sierpnia 1944 do lipca 1945.

W lipcu 1944 roku w wyniku tzw. operacji lwowsko-sandomierskiej wojska radzieckie wkroczyły na teren obecnego Podkarpacia. Pod naporem czerwonooarmistów i współpracujących z nimi oddziałów Armii Krajowej i innych podziemnych organizacji, Niemcy opuszczali kolejne miejscowości. 24 lipca wojska radzieckie sforsowały San w rejonie Jarosławia, 27 lipca padł Przemyśl, 29 lipca wieczorem czołowe pułki 350 dywizji piechoty gen. mjr. Grigoriija Wiechina wyszły nad Wisłę w rejonie Baranowa Sandomierskiego i rozpoczęły forsowanie rzeki. 2 sierpnia wyzwolony został Rzeszów. W kolejnych dniach Rosjanie wkraczali m.in. do Tarnobrzega, Sanoka, Mielca, Ropczyc, Dębicy. Na zajętych terenach kształtowała się administracja podlegająca Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego.

Batalia o wschodnie granice

W chwili, gdy wojska radzieckie zajmowały kolejne miejscowości obecnego województwa podkarpackiego, ostateczny kształt wschodnich granic polskich był jeszcze nieznany. Od drugiej połowy września 1939 roku do przełomu czerwca i lipca 1941 część terenów za Sanem znajdowała się pod



Tymczasowy podział administracyjny Polski na terenach wyzwolonych spod okupacji niemieckiej w latach 1944-45

okupacją radziecką. Przebieg granicy w sierpniu 1944 pozostawał, przynajmniej dla zdecydowanej większości Polaków wielką niewiadomą. Kwestii przynależności Kresów Wschodnich nie udało się załatwić w czasie trwania stosunków dyplomatycznych między ZSRR a rządem londyńskim.

Po cofnięciu przez Stalina uznania dla władz emigracyjnych jasne stało się, że o wschodniej granicy Polski decydować się będzie w Moskwie. Zachodni aliansi, dla których ZSRR był strategicznym partnerem w walce z Niemcami, faktycznie przystali na taki stan rzeczy już w czasie spotkania Wielkiej Trójki (Roosevelt-Churchill-Stalin) w Te-

heranie w listopadzie 1943 roku, zgadzając się na ustalenie polsko-radzieckiej granicy na tzw. linii Curzona. Szczegóły podziału terytorialnego w tej części Europy miały zapaść jednak znacznie później, dopiero w lutym 1945 roku w Jaltie, a ostatecznie w Poczdamie w lipcu i sierpniu tego roku.

W sierpniu 1944 roku jednak, przynajmniej w przekonaniu zdecydowanej większości Polaków, sprawa granic wydawała się pozostawać otwarta. Nie było w tej kwestii oficjalnych ustaleń międzynarodowych, aliansi przynajmniej teoretycznie musieli się liczyć ze zdaniem rządu londyńskiego, który m.in. poprzez działania wiernych

sobie sił w kraju, realizujących akcję „Burza”, rościł prawa do utrzymania status quo na Wschodzie sprzed inwazji radzieckiej 1939 roku.

W zasadzie za pierwszy, oficjalny dokument dotyczący przebiegu granicy polsko-radzieckiej można uznać porozumienie graniczne między PKWN a rządem radzieckim podpisane w Moskwie 27 lipca 1944 roku. Ale i ono jeszcze nie zamykało definitywnie sprawy. Abstrahując od prawnej legitymacji PKWN – uznawanego tylko przez ZSRR – do reprezentowania narodu polskiego, wciąż niejednoznaczne było pojęcie „linii Curzona”, która po I wojnie światowej miała kilka wariantów,

w tym również z pozostawieniem Lwowa po polskiej stronie. Wiadomo, że w samym PKWN nie było jednoznacznego zdania na ten temat. Wiceprzewodniczący komitetu Andrzej Witos (brat Wincentego) w swoim wspomnieniu sobie przypisywał rolę głównego orędownika utrzymania Lwowa i roponośnego Zagłębia Boryslawskiego. Miało wtedy dojść do słynnego spięcia ze Stalinem, który na argument, iż Lwów nigdy nie był rosyjski miał odpowiedzieć: „ale Warszawa była”. Niepewny był nie tylko los Przemyśla, podzielonego wzdłuż Sanu linią Ribbentrop-Mołotow, ale i innych części obecnego wschodniego Podkarpacia. Ponoć jeden z radzieckich notabli, Nikita Chruszczow, uważany za ukraińskiego nacjonal-komunistę, domagał się włączenia do ukraińskiej republiki nawet Jarosławia. Z kolei niektóre wydawane już pod rządami PKWN mapki, godząc się na utratę Lwowa, ostateczną granicę ustalały znacznie dalej na Wschód niż przebiega ona obecnie.

Formalnoprawne uznanie nowej granicy wschodniej przez pro-radziecki Rząd Tymczasowy nastąpiło 21 kwietnia 1945 roku. Pamiętajmy przy tym, że na części terytorium, także Polski południowo-wschodniej władza nie panowała w pełni. Chociażby ze względu na silne podziemie ukraińskie i antykomunistyczne. Niejasny był też dokładny przebieg wschodniej granicy województwa. Niektóre instancje nieświadomie „wkraczały” wręcz na teren potężnego sąsiada. Np. w „Rzeszowskim Dzienniku Wojewódzkim” ze stycznia 1945 wśród miejscowości powiatu leskiego wymienia się Ustrzyki Dolne, Czarną, Lutowiska i Łobozew, które faktycznie (do 1951 roku) znajdowały się po drugiej stronie granicy. Niejasny dla wielu był status chociażby Dobromila, w którym jeszcze we wrześniu 1945 rzeszowska delegatura Państwowego Monopolu Spirytusowego chciała stworzyć swoje sklepy i w tym celu interweniowała w Urzędzie Wojewódzkim.



Lwów tuż po zakończeniu działań wojennych. Fot. arch.



Centrum Sanoka w okresie okupacji niemieckiej. Fot. NAC



Czołgi radzieckie w Rzeszowie w sierpniu 1944. Fot. arch.

Miasto wojewódzkie bez województwa

Powróćmy jednak do problemów związanych z tworzeniem administracji na ziemiach, które ostatecznie weszły w skład późniejszej „Polski Ludowej”. Na wydartych Niemcom ziemiach tworzyła się i wraz z rugowaniem struktur podległych rządowi londyńskiemu, umacniała administracja cywilna PKWN.

18 sierpnia, nieco dwa tygodnie po wyzwoleniu Rzeszowa, ukształtowała się tutaj 36-osobowa Wojewódzka Rada Narodowa na czele z piastującym faktycznie funkcję wojewody Wiktoorem Jedlińskim, przedwojennym aktywistą ludowym, notabene dość mocno skonfliktowanym z komunistami (po zmuszeniu do rezygnacji z funkcji został napadnięty przez „nieznanych sprawców”, był też aresztowany). Powstanie WRN z jednej strony zapowiadało powstanie województwa rzeszowskiego z drugiej jednak nie miało żadnego umocowania prawnego, nawet w prawie stanowionym przez PKWN. W latach 40. najdłużej piastującym funkcję przewodniczącego WRN był ksiądz Marian Borowiec, który na tym stanowisku – ku zgrzyocie kościelnych hierarchów niechętnych nowej władzy, zasiadał od listopada 1944 do marca 1948.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego dopiero 21 sierpnia, a więc trzy dni po powstaniu rzeszowskiej WRN, specjalnym dekretem zniósł okupacyjny podział administracyjny, przywracając status quo przedwojenne. A więc zgodnie z dekretem PKWN ponownie zaczynało funkcjonować województwo lwowskie! Z tym, że w tym przypadku z faktyczną stolicą w Rzeszowie. Tutejsza Wojewódzka Rada Narodowa swą jurysdykcją obejmowała tereny przedwojennego województwa lwowskiego, niewcielone do ZSRR.

Co ciekawe, przez kolejny rok wyraźnie unikano używania nazwy województwa. Mówiło się o województwie z siedzibą w Rzeszowie,

trudno jednak trafić na określenie „województwo rzeszowskie”. Czasem można na takie sformułowanie natknąć się jedynie na afiszach, zachęcających do udziału w rozmaitych uroczystościach. Pierwszym zaś takim dokumentem jest dekret PKWN z 7 lipca 1945 roku o utworzeniu województwa rzeszowskiego, wchodzący w życie w dniu 18 sierpnia, a więc równo rok po powstaniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie.



Ksiądz Marian Borowiec – w latach 1944-48 przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie. Fot. arch. „Podkarpackiej Historii”

Zgodnie z dekretem opublikowanym w Dzienniku Ustaw nr. 27 nowe województwo składało się z powiatów byłego województwa lwowskiego: brzozowskiego, jarosławskiego, kolbuszowskiego, krośnieńskiego, lubaczowskiego, leskiego, łańcuckiego, niżańskiego, przemyskiego, przeworskiego, sanockiego, rzeszowskiego i tarnobrzelskiego oraz powiatów przed wojną i tuż po wojnie wchodzących w skład województwa krakowskiego: dębickiego, jasielskiego, gorlickiego i mieleckiego. Kilka dni wcześniej do woj. lubelskiego dołączono północny skrawek byłego

lwowskiego. Nowy podział administracyjny przyjęto po ostrych targach lokalnych notabli w zaciśniętych gabinetach. Nie trzeba wspominać, że przeciwko takiemu rozwiązaniu szczególnie ostro występowali lokalni notabie krakowscy, często negujący wręcz sens powstania województwa rzeszowskiego. Ostateczny kształt, obowiązujący do reformy administracyjnej w 1975 roku, Rzeszowszczyzna przyjęła w lutym 1951 roku, gdy na podstawie polsko-radzieckiej umowy do Polski przyłączono część Bieszczad z Ustrzykami Dolnymi.

Wspomnieć należy w tym miejscu o jeszcze jednej ciekawostce, która o mały włos nie miałaby zapewne ogromnego wpływu na późniejszy kształt Podkarpacia. Jeżeli ten wariant by się zrealizował, w ogóle by nie było województwa rzeszowskiego, albo... byłoby ono wielokrotnie większe. Otóż przed wybuchem II wojny światowej bardzo poważnie rozważano kwestię powstania województwa, obejmującego tworzący się Centralny Okręg Przemysłowy. W zasadzie sprawa była przesądzona, wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski już wyznaczył przyszłego wojewodę. Miał być nim nie kto inny jak ówczesny komisaryczny prezydent Warszawy, późniejszy bohaterski obrońca stolicy Stefan Starzyński. W pierwotnych planach stolicą owego województwa miał być Sandomierz, miasto wojewódzkie I Rzeczypospolitej. Miało ono obejmować m.in. prawie całą Kielecczyznę, Radom, Rzeszowszczyznę, ziemię sanocką i przemyską, część Lubelszczyzny i Małopolski – prawie 25 tysięcy kilometrów kwadratowych i 20 powiatów. Była też wersja ze stolicą w Rzeszowie, obejmująca cały COP – 60 tys. km kwadr. z 45 powiatami. Dla porównania, obecne Podkarpacie ma niecałe 18 tys. km kwadr. i 26 powiatów. Gdyby wybuch wojny nastąpił nieco później województwo „COP-owskie” byłoby faktem i zapewne podstawą powojennych rozwiązań administracyjnych w tej części Polski.

Z kalendarium podkarpackiej historii 21 – 27 czerwca

Urodzili się

26.06.1912 w Sanoku urodził się Tadeusz Nazarkiewicz, od wczesnych lat młodzieńczych pracownik Fabryki Wagonów, w 1946 roku współinicjator powstania przyzakładowego Klubu Sportowego Wagon (później Stali) i jej sekcji tenisowej. Był m.in. twórcą kortu tenisowego. Zginął tragicznie w Warszawie w 1955 roku w czasie podróży służbowej.

27.06.1885 w Olchowej pod Sanokiem urodził się profesor Wiktor Schramm, wykładowca Uniwersytetu Poznańskiego, badacz historii, kultury i folkloru Ziemi Sanockiej.

27.06.1891 urodził się Franciszek Prochaska, malarz i kolekcjoner sztuki, absolwent sanockiego Gimnazjum. W 1962 roku przekazał Muzeum Historycznemu w Sanoku liczącą 235 pozycji część swojej kolekcji malarstwa współczesnego.

Zmarli

21.06.1990 w Sanoku zmarł w wieku 78 lat Jan Łożański, ps. Orzeł i Jan Madejski, uczestnik Kampanii Wrześniowej, oficer Związku Walki Zbrojnej/Armii Krajowej, kurier podziemny na trasie z Warszawy do Budapesztu, więziony przez Sowieców i UB.

26.06.1862 w Posadzie Zarszynieńskiej zmarła Helena z Załęskich Ostaszewska, wdowa po Kazimierzu Ostaszewskim, rotmistrzu kawalerii narodowej w I Rzeczypospolitej, właścicielu dóbr w Zarszynie, Posadzie Zarszynieńskiej i Długiem. Spoczywa na cmentarzu w Zarszynie w rodzinnym grobowcu.

Wydarzyło się

21.06.1945 w Mokrem i Woli Michowej w gminie Sanok członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii dokonali mordów na pojedynczych Polakach.

21.06.2013 zespół cerkiewny pod wezwaniem Archanioła Michała w Turzańsku został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

21.06.2014 na fasadzie budynku Gimnazjum nr. 2 im. Królowej Zofii w Sanoku odsłonięta została tablica pamiątkowa poświęcona wybitnym literatom trzech narodowości, absolwentom szkoły: Ukraińcowi Bohdanowi Ihorowi Antonyczowi, Żydowi Kalmanowi Segalowi i Polakowi Marianowi Pankowskiemu. Przy budynku szkoły zasadzono trzy dęby szypułkowe honorujące pamięć o wybitnych twórcach.

22.06.1941 wojska hitlerowskie rozpoczęły agresję na Związek Radziecki. W ciągu kilku następujących dni Niemcy wraz ze swoimi słowackimi sojusznikami opanowali tereny ziemi sanockiej, które w 1939 roku – na mocy porozumienia Ribbentrop-Mołotow – weszły w skład ZSRR, m.in. zasańską część Sanoka, Lesko i Ustrzyki Dolne.

23.06.1946 Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego i wojsku, dzięki swej agenturze udaje się rozbić stacjonującą w rejonie Niebieszczań III kompanię Samodzielnego Batalionu Operacyjnego NSZ Antoniego Żubryda. Ginię kilku partyzantów, około 20 zostaje pojmany.

23.06.1985 biskup pomocniczy przemyski ks. Tadeusz Błaszczewicz dokonuje wmurowania kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła w Besku.

24.06.1941 formalnie (faktycznie od początku okupacji) funkcjonować zaczął obóz w Zaslawiu przeznaczony głównie dla ludności żydowskiej. Od tego dnia przewinęło się przez niego ok. 15 tys. Żydów, z czego ok. 10 tysięcy wymordowano na miejscu, pozostałych przewieziono do innych miejsc zagłady, głównie do Bełżca.

24.06.1945 dochodzi do zabójstwa Polaków przez członków UPA w Hłomczy i Mrzygłodzie w powiecie sanockim.

25.06.1361 król Kazimierz Wielki nadaje przybyłym z Węgier braciom Piotrowi i Pawłowi rozległe tereny na Ziemi Sanockiej. Dokument królewski wymienia „ziemię koronne Zboiska, Bukowsko aż do Wisłoka i Radoszyc”. Z aktu nadania wynika, że już wtedy Bukowsko posiadało kościół i parafię, samorząd z sołtysiem, później wójtą na czele, zaś uposażeniem bukowskiego proboszcza była Wolica. Przyjmuje się, że osiadli na tym terenie bracia z Węgier dali początek kilku rodom, m.in. Balom i Dydyńskim. W zamian za nadania zobowiązani byli do stawiania się na wyprawy wojenne na każde wezwanie królewskie.

25.06.1941 Rýchla Skupina, walcząca po stronie niemieckiej słowacka jednostka wojskowa, bierze udział w początkowej fazie walk przeciwko ZSRR, uczestnicząc w przełamywaniu umocnień Linii Mołotowa w okolicach Sanoka. Rýchla Skupina liczyła około 2 tys. żołnierzy i kilkadziesiąt czołgów.

26.06.1945 w Dobrej Szlacheckiej w powiecie sanockim Ukraińska Powstańcza Armia morduje osobę polskiej narodowości. Do podobnej zbrodni w tej samej miejscowości dochodzi trzy dni później.

26.06.1946 aresztowanie i przekazanie NKWD urodzonego w Pakoszówce w powiecie sanockim Jozafata Kocyłowskiego biskupa przemyskiego obrządku greckokatolickiego. Duchowny został zesłany do obozu w Czapałjwie koło Kijowa, gdzie zmarł w listopadzie następnego roku.

27.06.1928 urodzony w Sanoku jeden z najważniejszych polityków II Rzeczypospolitej, Kazimierz Świtalski zostaje ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

27.06.1946 we wsi Dobra Szlachecka w powiecie sanockim członkowie UPA zamordowali czworo Polaków.

27.06.2011 w Sanoku pochowany został zmarły cztery dni wcześniej Ryszard Kulman, poeta, prozaik, krytyk literacki.

LOKALE / NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

■ BUDOWLANA w Pisarowcach 17,2 ara. Tel: 509 129 419

■ Sprzedam działkę rolną o pow. 1,90 ha w miejscowości Manasterz (gm. Jawornik Polski) cena: 40 000 zł, do negocjacji, tel. 504 675 653

■ Sprzedam mieszkanie w dwurodzinnym domu przy ul. Sadowej, 60 m², parter

■ 3 pokoje, kuchnia, łazienka, korytarz, ganek. Do mieszkania przydzielona piwnica, garaż i część ogrodu. W pobliżu szkoła, przedszkole, przychodnia, sklepy. Cena do negocjacji po uprzednim obejrzeniu nieruchomości. Tel. 691 272 172

■ Sprzedam działkę budowlaną 10a w Czerteżu 5900/ ar, tel. 794 398 081

■ Sprzedam mieszkanie 47,9 m², 2 pokoje, ul. Kochanowskiego, tel. 608 766 473

■ Kupię za GOTÓWKĘ kupię mieszkanie w Sanoku. Telefon: 509 129 419

■ Posiadam do wynajęcia pokój z używalnością kuchni dla osoby pracującej. Czynsz i opł. 400 zł. Tel. 512 220 202

■ Lokal do wynajęcia 110 m², wszystkie media, Sanok - pl. Św. Michała 3, tel. 500 589 533

■ Wynajmę mieszkanie 50 m² II piętro, ulica Sienkiewicza 1b, tel. 667 249 798

Poszukuję do wynajęcia

■ Para z dzieckiem poszukuje domu do wynajęcia w Sanoku lub okolicach, tel. 607132 337

■ Szukam do wynajęcia (kupię) dom drewniany z polem na uboczu wsi przy lesie. Tel. 661 555 911

AUTO MOTO

Sprzedam

■ Motocykl HONDA CBF-125 2010 r. przebieg 11,500 km SALON cena 5,200 zł. Tel. 693767886

Kupię

■ Auto zabytkowe kupię, tel. 530 999 662

■ Kupię auta za gotówkę, tel. 602 476 137

RÓŻNE

Matrymonialne

■ Żle znosisz samotność? Zadzwoń. Posiadamy oferty dla każdej grupy wiekowej. Agencja Matrymonialna CARINA, tel. 42/687 08 10

ZNASZ JĘZYK NIEMIECKI? ZYSKAJ ATRAKCYJNĄ PRACĘ I BONUS! ZOSTAŃ OPIEKUNKĄ SENIORÓW W NIEMCZECH

Spotkaj się z rekruterem 26.06 w KROŚNIE
(PUP, ul. Bieszczadzka 5, pok. 601, g. 10-15)
517 174 015 | www.promedica24.pl

TYLKO TERAZ LETNI BONUS DO 250 EURO

Sprzedam

■ Sprzedam agregat prądotwórczy 2500 V/2kV, (produkcja niemiecka) cena 1500 zł. Tel. 536 189 301

■ Pilarka ręczna na prąd 22 V- 150 zł, tel. 536 189 301

■ Wózek inwalidzki nowy, na gwarancji, cena 4000 zł, tel. 536 189 301

■ Sprzedam 2-osobowy grobowiec z granitu na cmentarzu centralnym w Sanoku. Tel.+48 601 385 918

Kupię

■ Kupię tanio wersalkę i komodę w bardzo dobrym stanie, tel. 781 155 491

Odstąpię

■ Odstąpię miejsce na cmentarzu przy ul. Rymańskiej, tel. 781 319 275

PRACA

Dam pracę

■ Praca w Anglii – opieka nad seniorami, wysokie wynagrodzenie do 1260 funtów na rękę, nie opłacasz kosztów podróży i pobytu. Pełna organizacja wyjazdu Promedica24, zadzwoń: tel. 514 780 464.

■ Restauracja w centrum miasta zatrudni na pełen etat, z umową o pracę na stanowisku kucharz/kucharka. Mile widziane doświadczenie. Tel. 4530 654 799

Szukam pracy

■ Zaopiekuję się starszą osobą, tel. 732 702 793

Usługi

■ Moskietery, Rolety, Żaluzje, tel. 600 297 210

■ Sofy tapicerowane do salonu, tel. 600 297 210

■ Wykaszenie działek i ogródków przydomowych, tel. 515 610 243

■ POŻYCZKI NA DOWÓD BEZ ZAŚWIADCZEŃ, MINIMUM FORMALNOŚCI – ZADZWOŃ, tel. 17 777 01 03

FORNIRO Wykonuje meble na wymiar dla każdego
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263
www.meble-forniro.pl

Regiours
Biuro Turystyczne
Pracowałeś za granicą? wnioskuj o zwrot podatku
Zapraszam do biura Reg Tours ul. Lipińskiego 45 (sklep BHP Aget)
tel. 698-57-67-67
www.podatkiemeritum.pl

INFORMATOR MEDYCZNY

■ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur**, specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe, tel. 602 733 424

PODZIEL SIĘ Z INNYMI

■ Zbieram złom. Jestem ciężko chory bez środków do życia, tel. 730 774 128

■ Znalazłam się w trudnej sytuacji życiowej. Bardzo proszę o pomoc, tel. 735 474 750.

DYŻURY W RADZIE MIASTA

27 czerwca 2019 r. (czwartek) pokój nr 67 dyżur pełni radny

Sławomir Miklicz

w godz. 17–18



Termin	Nazwa	Przewodnik	Rodzaj wycieczki	Teren
30 czerwca	„Obok Horiwki i Płonki idziemy szukać biedronki”	Andrzej Organ	piesza	Pasma Bukowicy
30 czerwca	„Na pograniczu kultur Bojków, Dolinian i Łemków” cz. I	Edward Szychowski	rowerowa	okolice Pasma Bukowicy
30 czerwca	„Przez Węgierskie wrota”	Mirosław Sworst	kajakowa	San (Sanok – Ulucz – Witryłów)
7 lipca	„Poprzez Równię i Ustrzyki poprowadzą Kowalczyki”	Monika i Artur Kowalczyk	piesza	Pasma Równi
14 lipca	„Beskid Niski z historią w tle”	Jan Adamczyk	piesza	Beskid Niski
14 lipca	„Zabytki na obrzeżach Sanoka i Zagórza”	Wiesław Sternik	rowerowa	okolice Sanoka
21 lipca	„Nieistniejącym szlakiem do Zatoki Victoriniego”	Stanisław Sieradzki	piesza	okolice Jeziora Solińskiego
28 lipca	„Źródła Jasiołki”	Zofia Lisik	piesza	Dolina Jasiołki
4 sierpnia	„Brzegami Zalewu Solińskiego”	Grzegorz Surówka	piesza	okolice Jeziora Solińskiego
11 sierpnia	„Bieszczadzką Kolejką przez lasy do Balnicy na słowackiej granicy...”	Grażyna Chytła	piesza	Dolina Solinki
18 sierpnia	„Z orlikiem w tle”	Mariola i Paweł Tys	piesza	Beskid Niski – Kiczera Żydowska
25 sierpnia	„W dolinie Górnego Wisłoka”	Mirosław Sworst	piesza	Dolina Wisłoka
1 września	„Z Kowalczykami do Szczawnego? COŚ PIĘKNEGO”	Monika i Artur Kowalczyk	piesza	Szczawne
1 września	„Na pograniczu kultur Bojków, Dolinian i Łemków” cz. II	Edward Szychowski	rowerowa	okolice Pasma Wysokiego Działu

Zarząd Oddziału PTTK „Ziemia Sanocka” w Sanoku oraz Koła Przewodników PTTK Sanok serdecznie zapraszają na XIV edycję cyklu wycieczek pod hasłem „W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK”.

Tradycyjnie w każdą niedzielę lipca, sierpnia oraz wyjątkowo w tym roku, ostatniego czerwca i 1 września, przewodnicy PTTK będą zachęcać do wspólnego wędrowania oraz poznawania piękna naszego regionu. Wśród zaplanowanych na tegoroczne wakacje imprez znalazło się 10 wycieczek pieszych, 3 rowerowe oraz 1 spływ kajakowy. Rajdy społecznie (bez wynagrodzenia) według autorskich programów poprowadzą znani i lubiani przewodnicy a wśród nich: Grażyna Chytła, Zofia Lisik, Monika i Artur Kowalczyk, Mariola i Janusz Tys, Jan Adamczyk, Andrzej Organ, Stanisław Sieradzki, Wiesław Sternik, Grzegorz Surówka, Mirosław Sworst oraz Edward Szychowski. Informacje na temat poszczególnych wycieczek dostępne będą w biurze i na witrynie Oddziału PTTK w Sanoku, na stronie internetowej www.pttk.sanok.pl, portalu regionalnym eSanok.pl oraz w piśmie samorządowym „Tygodnik Sanocki”, który objął honorowym patronatem całą akcję.

Już w najbliższą niedzielę (30.06.) pierwsza z imprez, w potrójnym wydaniu, ponieważ w planie są: wycieczka piesza, rowerowa oraz kajakowa. Szczegóły dotyczące każdej z nich w następnym wydaniu „Tygodnika Sanockiego”.(mn)

KRZYŻÓWKA NR 32

Leży nad Mleczną	▼	Symbol judaizmu	▼	Młodszy brat Kaina	▼	Suknie-wicz z bieżni	▼	Bratanek Węgra ... nad Notecią	▼	Dała nić Tezeuszowi	▼	12	Specjalność iluzjonisty	▼	Duży nóż	▼	Dawny typ roweru	▼	... +, platforma tv	▼	33	Kir na trumnie		
Szusuje na dwóch deskach																	1							
Dwoje - mikst, dwóch - ?						31		Członek bractwa polskiego																
Robert z filmu „Dług”																								
Drobina związku chemicznego																								
Oddziela zagrody																								
Broń dla dragona																								
Teoria, system																								
Rozbijał dawne mury																								
Lokalny rywal AS Roma																								
Szkodnik w drewnie																								
Ojczyzna Hannibala																								
Kawiorowa ryba																								
Brzemie niewoli																								
Gładki materiał																								
Grupa harcerzy																								
Pies do polowań																								
Skoczny płaz																								
Dawna miara gruntów																								
Dziwny lok																								
Zrobi kilim																								

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

HOKEJ

Ze Słowacji do I ligi

Po dwóch sezonach w II lidze słowackiej nasza drużyna wraca na krajowe podwórko. Konkretnie do I ligi, która po fazie zasadniczej zamieni się w Centralną Ligę Juniorów. Dlatego też zespół, grający pod szyldem Niedźwiadków, oparty będzie głównie o młodzież.



W przyszłym sezonie nasz pierwszy zespół tworzyć mają głównie młodzi zawodnicy

Początkowo wiele wskazywało na trzeci sezon u południowych sąsiadów, ale przed tygodniem – już po oddaniu poprzedniego numeru do druku – podczas spotkania w Urzędzie Miasta zapadła decyzja o przystąpieniu do rozgrywek I ligi. Obok burmistrza Tomasza Matuszewskiego i prezesa klubu Michała Radwańskiego uczestniczyli w nim potencjalni sponsorzy – Ryszard Ziarko, Józef Leśniak i Maciej Łyko, czyli odpowiednio szefowie firm Ciarko, Automet i Buksan-Łyko.

– Po analizie i długich rozmowach, dotyczących kształtu i organizacji rozgrywek oraz posiadanego budżetu, jak również biorąc pod uwagę dalszy rozwój młodzieży, podjęliśmy decyzję, że nasz hokej będzie reprezentowany w rozgrywkach I ligi/CLJ. Do rywalizacji przystąpi 14 zespołów, dzięki czemu drużyna rozegra kilkanaście meczów więcej, niż na Słowacji. Głównym powodem podjęcia takiej decyzji było określenie kierunku rozwoju sanockiego hokeja, w tym in-

westycji w młodzież, jej dalszy rozwój i wykorzystanie obecnego potencjału, jakim było zdobycie tytułu Mistrza Polski Juniorów. Budowanie mocnego zaplecza na bazie własnych wychowanków stanowi zarówno dla sponsorów, jak i sztabu trenerskiego, priorytet dalszego rozwoju. Zwiększona liczba spotkań – nie tylko w rundzie zasadniczej, ale i play-offach – spowoduje, że kibice będą mogli częściej gościć na „Arenie”, wspierając zawodników – podkreślił prezes Radwański.

TENIS

Wygrana ojca i syna

Tydzień po młodzieżowym sezonie na kortach SKT otworzyli seniorzy, jak zwykle turniejem deblowym. Najlepszy okazał się duet tworzony przez Piotra i Michała Tarapackich.



Piotr i Michał Tarapacki (po prawej) wygrali wszystkie mecze

Do walki przystąpiło 9 par, rozpoczynając ją w trzech grupach (spotkania jedynkowe). Ich zwycięzcy awansowali do fazy finałowej, w której rozgrywano decydujący trójmecz. Wszystkie pojedynki okazały się bardzo zacięte. Tarapacki pokonali rywali, najpierw 7/5 Bartosza Argasińskiego i Karola Marosza, a potem 6/4 Rafała Galika i Mateusza Romanka. Ci ostatni zajęli 2. miejsce, trzeci mecz grupy finałowej wygrywając 7/6. Natomiast w stawce drużyn walczących o 4. pozycję zwycięstwo odnieśli Andrzej Leszczyk i Janusz Magusiak.

W sobotę kolejny turniej na kortach SKT – Mistrzostwa Województwa Młodzików. Początek gier o godzinie 9.

TENIS STOŁOWY

Wicemistrzostwo weterana

Dwóch weteranów SKT pojechało na Podkarpacką Olimpiadę, która rozegrana została w Łąncucie. Miejsce na podium wywalczył Marian Nowak, 2. w kategorii niepełnosprawnych, którzy mogą grać stojąc.

Były prezes SKT odniósł dwa zwycięstwa w zmaganiach grupowych, pokonując zawodników z Maleniska i Rudnika nad Sanem. Potem wygrał mecz półfinałowy, jednak w decydującym pojedynku przyszło mu

uznać wyższość rywala. Drugim reprezentantem naszego klubu był Józef Sokołowski, którego w kat. + 56 lat sklasyfikowano na 9. miejscu (dwie wygrane).



Marian Nowak

LEKKOATLETYKA

Letnie Mistrzostwa Województwa Grup Naborowych LDK

Dziesięć medali Komunalnych!

Jeżeli chodzi o kat. dzieci młodszych, to podopieczne Marcina Zapala zajęły całe podium skoku w dal. Wygrała Krzanowska (wynik 4,43 m), wyprzedzając Martynę Ostrowską (4,15) i Łucję Mrugałę (3,95). Pierwsza dwójka była identyczna także w biegu na 60 m – złoto Krzanowskiej (8,89) i srebro Ostrowskiej (9,01). Natomiast Matyjasik zwyciężyła na 300 m z czasem 51,88. Wśród chłopców 8. był Paweł Kot, startujący również na 60 m (dalsza lokata).

W kat. dzieci starszych Komunalni mieli cztery medale. Dwa zawisły na szyi Gabrychowicza, który wygrał skok w dal z odległością 4,83 m (wśród dziewcząt 9. Oliwia Tomkowicz), zajmując też 2. miejsce na 300 m – czas 45,91. Łuczka okazał się najlepszy w skoku wzwyż. Jego rezultat – 1,40. Natomiast na 100 brąz wywalczył Paweł Pietrycki (13,95), bliższy też podium na 300 m – 4. pozycja. Startowała jeszcze Aleksandra Mika, 5. na 100 m i 10. na 300 m.

Zawody w Stalowej Woli były popisem Komunalnych, zwłaszcza w młodszej grupie, gdzie nasze dziewczęta zdominowały dwie konkurencje. Dwa złote medale wywalczyła Julia Krzanowska, a jeden Helena Matyjasik. W starszej tytuly zdobyli Miłosz Gabrychowicz i Mikołaj Łuczka.



Trener Marcin Zapal wraz z medalistkami skoku w dal. Od lewej: Martyna Ostrowska, Julia Krzanowska i Łucja Mrugała

Tydzień wcześniej Krzanowska, Ostrowska i Łuczka reprezentowali Podkarpacie na Ogólnopolskich Zawodach Nestle Cup w Warszawie. Dziewczyny startowały w trójboju i sztafecie mieszanej 8x200 m (4. miejsce). Ich klubowy kolega zajął 7. pozycję w skoku wzwyż.

Finale Ogólnopolskie Czwórbojów – Igrzyska Dzieci „Jedynka” siódma w kraju



Czwórbojści SP1 godnie reprezentowali Sanok w finale w Ostródzie

Podczas zawodów w Ostródzie z bardzo dobrej strony pokazali się uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1, zajmując 7. miejsce. To znakomity rezultat!

Po deszczowych finałach wojewódzkich przyszedł czas na ogólnopolskie, dla odmiany przy mrocznym upale. Pierwszego dnia rozegrano bieg na 60 m, skok w dal lub wzwyż i rzut piłeczką palantową, a drugiego wyścig na 100 m. Ostatecznie zawodnicy „jedynki” zakończyli rywalizację na 7. pozycji. Drużyna startowała w składzie: Konrad Król, Maksymilian Sobota, Szymon Nowak, Bartłomiej Uruski, Karol Hrywniak i Krzysztof Kiczorowski. Ich opiekunem był Wiesław Broński-Uczeń.

Zamczysko Trail

Zapolołch znów druga

Kolejny start Bożeny Zapolołch, która w Rymanowie-Zdroju wybrała dystans 10 km, tradycyjnie już zajmując 2. miejsce.

Przy temperaturze blisko 35 stopni – dobrze, że było trochę biegania przez las – reprezentantka Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej finiszowała z czasem 1.10,29, który dał jej 2. pozycję wśród kobiet.

– Można było postarać się o lepszy rezultat, ale wkrótce jadę na „strongmańskie” zawody do Kętrzyna, więc nieco oszczędzałam siły, żeby tam skutecznie powalczyć – podkreśliła Zapolołch.



Bożena Zapolołch (po lewej) znów zajęła 2. miejsce

Mistrzostwa Mazowsza

Bez awansu?

Do Warszawy pojechał Piotr Mackiewicz z Komunalnych, by w biegu na 2 km z przeszkodami walczyć o minimum na Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych.

Nasz zawodnik uzyskał czas 6.52,04, zajmując 5. miejsce.

– Nie ma jeszcze oficjalnych wyników z wszystkich imprez kwalifikacyjnych, ale wydaje się, że o awans będzie ciężko... – powiedział Ryszard Długosz, trener Komunalnych.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

WROTKARSTWO

Kolejne 20 medali Sprintu



Trener Bluj wraz z medalistami. Od lewej: A. Doskowski, L. Bluj, B. Bluj, L. Tokarska i B. Łożański

Junior F: Laura Bluj – 1. na 100, 200, 300 i 600 m, Aleksander Doskowski – cztery razy 3., Bartosz Pawlikowski – cztery razy 4. **Junior E1:** Lena Tokarska – 1. na 600 (dwa razy) i 1200 oraz 3. na 100 m. **Junior E2:** Bianka Bluj – 1. na 100, 600 (dwa razy) i 1200 m, Bartosz Łożański – 1. na 100 i 600 oraz 2. na 600 (drugi bieg) i 1200 m, Michał Niemczyk – 5. na 100 m i 4. w pozostałych biegach. **Junior D1:** Madlen Pietrusa – 6. na 1200, 7. na 100 oraz 9. na 600 i 1800 m. **Junior D2:** Maria Piecuch – 4. i 6. na 600, 6. na 1800 i 10. na 100 m. **Młodziezki:** Julita Krawiec – 4. na 10000 na punkty i 5. na 4000 m na eliminacje, Natalia Łożańska – 6. na 100 i 4000 na eliminacje, 7. na 600 i 9. na 10000 m na punkty. **Juniorki/młodzieżowcy:** Aleksandra Lenart – 7. na 100, 10000 na eliminacje i 10000 na punkty oraz 8. na 600 m.

KOLARSTWO

Na trzech trasach w Cisnej

Sezon Cyklokarpat zbliża się do półmetka. Piątą rundę rozegrano w Cisnej, gdzie pozycje na podium wywalczyli: Katarzyna i Martyna Łuszcz z Roweromanii oraz Zbigniew Krzesiński i Paweł Dołżycki ze Żbika Komańcza. Świetnie jechał też reprezentujący ten pierwszy klub Wojciech Robel (zdjęcie obok), najlepszy z naszych „górali” na trasie Mega.

Zacznijmy od Hobby (30 km), gdzie najszybciej finiszował Czesław Łuszcz, uzyskując czas 2:02.58, co dało mu 15. lokatę generalnie i 5. w kat. M3. Wśród kobiet 4. była jego żona Katarzyna (2:42.15), a 10. córka Martyna (3:06.40). Starsza wygrała kat. M3, zaś młodszej przypadło 2. miejsce w K0.

Na dystansie Mega (58 km) świetnie wypadł Robel, 6. w klasyfikacji łącznej i 5. w M3 z wynikiem 3:48.38. Swoją wymowę ma fakt, że pokonał tak „uznaną firmę”, jak Krzesiński, którego

z rezultatem 3:52.22 sklasyfikowano na 8. pozycji generalnie i 1. w M3 (wygrana z dużą przewagą).

Na najdłuższej i morderczej – zwłaszcza przy takim upale – trasie Giga (72,4 km) skutecznie o podium powalczył Dołżycki. Pokonanie całego dystansu zajęło mu blisko 6 godzin (czas 5:45.40), efektem 13. miejsce ogółem i 2. w kat. M2.

W punktacji drużynowej wyścigów w Cisnej 8. miejsce zajęła Roweromania, zaś na 10. sklasyfikowano Żbika.



HOBBY. Generalnie: 15. Czesław Łuszcz. M0: 6. Tomasz Jadczyzyn, 7. Emil Nawój. M3: 6. Michał Gosztyła. M4: 5. C. Łuszcz (wszyscy Roweromania). M5: 6. Stefan Krzesiński, 9. Bogdan Kułak (obaj Żbik). Startował jeszcze Marcin Hałasowski (Roweromania). Kobiety: 4. Katarzyna Łuszcz, 10. Martyna Łuszcz. K0: 2. M. Łuszcz. K3: 1. K. Łuszcz.

MEGA. Generalnie: 6. Wojciech Robel (Roweromania), 8. Zbigniew Krzesiński (Żbik). M2: 1. Krzesiński. M3: 5. Robel, 8. Krystian Nawój. M5: 5. Robert Lorens (WS TECH MTB). Startował jeszcze Tomasz Januszczak (Roweromania). **GIGA.** Generalnie: 13. Paweł Dołżycki (Żbik). M2: 2. Dołżycki.

XXVI Spinningowe Mistrzostwa Okręgu, które rozegrano na Sanie od Hoczwi do Leska, przyniosły zawodnikom koła nr 1 dwa medale. Tytuł indywidualny wywalczył Piotr Bałda, przy okazji obejmując prowadzenie w klasyfikacji okręgowego Grand Prix, a drużyna „jedynki” zdobyła srebro.

W pierwszej turze Bałda złowił 4 pstragi, w tym największą rybę zawodów – 47 cm, zajmując 2. miejsce w sektorze. Druga część zawodów była już jego popisem – 9 „potokowców” nie pozostawiło rywalom złudzeń, kto jest najlepszy. – Łowiłem w Łączkach, zmieniając przynęty z gumowych na obrotówki, co okazało się dobrym posunięciem – powiedział mistrz Bałda. Miejsce 4. zajął Marek Nitkowski z Zagorza, 6. Paweł Kuzio z koła nr 2, 7. Andrzej Słota z Rzepedzi, a 9. Piotr Lassota z drugiego składu „jedynki”.

Dwa tygodnie po torowym championacie młodzież Sprintu pojechała na Uliczne Mistrzostwa Polski, które rozegrano we Wrocławiu. Zawody inne, ale efekt podobny – tym razem 20 medali! Na podium stawali: Bianka Bluj, Laura Bluj, Lena Tokarska, Bartosz Łożański i Aleksander Doskowski.

Córki trenera Piotra Bluja wywalczyły złote komplety. Laura wygrała wyścigi juniorek F na 100, 200, 300 i 600 m, a Bianka juniorek E2 na 100, 600 (dwa razy) i 1200 m. Do podobnego osiągnięcia niewiele zabrakło Tokarskiej – w juniorkach E1 zwyciężyła na 600 (dwukrotnie) i 1200 m, był też brąz na 100 m. Tytuły zdobył jeszcze Łożański, najlepszy wśród juniorów E2 na 100 i 600 m. Drugi wyścig na dłuższym dystansie zakończył ze srebrem, podobnie jak i walkę na 1200 m. Natomiast Doskowski miał cztery brązowe krążki w juniorach F.

KARATE

Złoto z Limanowej

Podczas VIII Międzynarodowego Turnieju „One World One Kyokushin” w Limanowej świetnie walczył Dawid Koczera z UKS KKK Niebieszczany, wygrywając kat. juniorów do 70 kg.



Dawid Koczera (w środku) odniósł efektowne zwycięstwo

Wychowanek Janusza Czabana wygrał wszystkie pojedynki, zdobywając pierwszy złoty medal w karierze. Finałowa walka z członkiem kadry narodowej zakończyła się remisem po dwóch minutach, ale w dogrywce Koczera nie dał rywalowi szans i sędziowie jednogłośnie przyznali zwycięstwo karatece z Niebieszczan. Był to dopiero jego drugi start, ale praca treningowa w ostatnim czasie zaczyna przynosić wymierne efekty.

– Lepszego zakończenia sezonu nie mogliśmy sobie wymarzyć. Co prawda od początku zakładaliśmy, że prawdziwe owoce pracy będziemy zbierać dopiero w kolejnych latach, ale już jesteśmy bardzo zadowoleni z wyników. Na osiem startów w tym roku przywieźliśmy sześć medali, w tym jeden z dalekiej Japonii, a dwa z turniejów międzynarodowych – podkreśliła Anna Czaban z UKS KKK Niebieszczany.

SPORT SZKOLNY

Trzeci stopień podium

Drużyna Szkoły Podstawowej nr 1 zajęła 3. miejsce w Finale Wojewódzkim Igrzysk Dzieci w konkursie „Baw się z nami”. Zawody jak co roku rozegrano w Głogowie Małopolskim.

Do decydujących zmagani przystąpili mistrzowie sześciu rejonów. Dzieci z klas II i III rywalizowały w 7 konkurencjach: wyścigi z pałeczką sztafetową, z zamianą piłek i z przekładaniem szarfy, biegi w workach, rzuty do żywego kosza, strzały na bramkę i skoki. Bezkonkurencyjni okazali się gospodarze,

a „jedynce” przypadł najniższy stopień podium. Nasz zespół startował w składzie: Zofia Jaruga, Małgorzata Sieniawska, Emilia Kowalczyk, Natalia Marzec, Kaja Subik, Michał Sudyka, Antoni Strzyżowski, Piotr Dydek, Oliwier Rzyman i Karol Kiczorowski. Opiekunami byli Anna Kusior i Dariusz Fineczko.



UNIHOKEJ

Liga sanocka dla kobiet

Wilki planują rozszerzyć ligę sanocką o rozgrywki kobiet. Pierwszy sezon pań miałby ruszyć już we wrześniu.

Chętne drużyny proszone są o przesyłanie zgłoszeń na adres e-mail: wilkisanok@gmail.com. Należy podać nazwę drużyny i kontakt do kapitana/trenera. Zapisy trwają do końca czerwca. Celem nadrzędnym jest rozwój kobiecego unihokeja w Sanoku i podniesienie poziomu gry drużyn reprezentujących miasto oraz powiat.

WĘDKARSTWO

Indywidualny tytuł Bałdy, srebro drużynowe



Piotr Bałda (po lewej) wywalczył złoto indywidualne, a wraz z Andrzejem Więckowiczem – srebro drużynowe

IV liga podkarpacka

Igloopol wygrał „gołą” jedenastką

Grając „gołą” jedenastką goście siłą rzeczy postawili na kontry. Taktyka okazała się trafiona. Już na początku Igloopol stworzył trzy groźne okazje bramkowe. Drugą udało mu się wykorzystać, a wynik ładnym wolejem otworzył Piotr Sygula. Potem ogromny błąd popełnili sędziowie, dopatrując się spalonego w akcji, gdy Damian Niemczyk z własnej połowy wychodził na czystą pozycję. Oprócz tego dwie okazje bramkowe miał Sebastian Sobolak. Tuż przed przerwą jego uderzenie o centymetry minęło słupki bramki przyjezdnych.

W przerwie trener Mateusz Ostrowski dokonał trzech zmian i gra Ekoballu trochę ruszyła. Najpierw szans nie wykorzystali Szymon Słysz, Mateusz Kuzio i Damian Baran, ale w końcu piłka znalazła drogę do siatki. Z roli jockera jak zwykle wywiązał się Kuzio, doprowadzając do wyrównania w zamieszaniu po kornierze. Wydawało się, że drużyna gospodarzy pójdzie za ciosem, bo czas miał działać na niekorzyść coraz bardziej zmęczonych dębiczian, tymczasem ci chwilę później znów prowadzili. Po wrzutce z wolnego Krzanowski „wypluł” piłkę pod nogi Tomasz Nalepki, z takiego prezentu trudno było nie skorzystać. A kilka minut przed końcem meczu Kamil Rokita

GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK – IGLOOPOL DĘBICA 1-3 (0-1)

Bramki: Kuzio (72) – Sygula (12), Nalepka (74), K. Rokita (86-wolny).
Ekoball Stal: Krzanowski – Kaczmarek, Adamiak, Kokoć, Lusiusz (70, Suszko) – Ząbkiewicz (46, Baran), Tabisz (63, K. Słysz), Lorenc (63, Jaklik), Niemczyk (46, Femin), S. Słysz – Sobolak (46, Kuzio).

Dębiczanie przyjechali bez choćby jednego zmiennika, mimo to zaskakująco łatwo zdobywając komplet punktów. Inna sprawa, że zadanie znacznie ułatwił im bramkarz Piotr Krzanowski, zwykle pewny punkt Ekoballu Stal.



Mateusz Kuzio (przy piłce) strzelił wyrównującego gola, ale potem dwa ciosy zadali rywale

zauważył, że nasz gołkiper zbyt daleko wyszedł z bramki, lobując go strzałem z wolnego, choć odległość wynosiła ponad... 60 metrów! W końcówce dwóch okazji do zdobycia kontaktowego gola nie wykorzystał S. Słysz.

W innym meczu:

KS WIĄZOWNICA – PRZEŁOM BESKO 6-2 (3-0)
Bramki: Osiniak 2 (56, 89).

Ostatecznie piłkarze Ekoballu Stal zakończyli sezon na 5. miejscu w tabeli, zdobywając 54 punkty (bramki 49-30). Natomiast Przełom (22, 26-76) uplasował się na ostatniej, 18. pozycji, i wraca do klasy okręgowej.

Inne ligi seniorskie

Oslawa Zagórz wpłynęła do klasy A

Ostatnia kolejka klasy B najwięcej emocji przyniosła w grupie 1. Terminarz tak się ułożył, że mecz Oslawy Zagórz z Orłem Górzanka była zarazem bezpośrednim pojedynkiem o awans. Gościom wystarczył remis, ale piłkarze z sąsiedniego miasta stanęli na wysokości zadania, wygrywając 2-1. W grupie 2 już wcześniej kwalifikację zapewnił sobie Górnik Strachocina, natomiast w 3 jedyna drużyna z naszego powiatu, czyli Jutrzenka Jaćmierz, zakończyła sezon na 7. miejscu. Wyższe ligi jeszcze grają – Cosmos Nowotaniec „wchodzi” do klasy okręgowej, w której wciąż jeszcze o utrzymanie walczy Gimball Tarnawa Dolna, choć jego szanse są już raczej iluzoryczne.

Klasa okręgowa

Nafta Jedlicze – Gimball Tarnawa Dolna 2-2 (2-0)
Bramki: Bihun (62), Hydzik (87).



Mecz o awans w Zagórz zakończył się wygraną zespołu Oslawy

Klasa A

LKS Pisarowce – Remix Niebieszczyany 4-5 (4-1)
Bramki: Ślirz (16), Koczeń (23), Fejkiel (40), Śmiech (44) – D. Palys 2 (47, 70), B. Fal 2 (86, 90+3), Koczera (2).

Sanbud Długie – Juventus Poraz 7-1 (4-0)
Bramki: Pliszak 3 (32, 38, 78), Filar 2 (10, 62), Bieleń (21), P. Solon (50-samobójcza) – P. Latusek (90).

Szarotka Uherce – Cosmos Nowotaniec 1-5 (1-2)
Bramki: Dakhnovskiy 3 (3, 21, 66), Lisowski (60), Spaliński (90+2).

Bukowianka Bukowsko – Orzeł Bażanówka 8-2 (3-1)
Kowal 3 (34, 72, 87), Szałajko 2 (11, 61), Zarzyka (20), Kseniak (55), Rakoczy (85) – Pańko (19), Stankiewicz (55).

LKS Zarszyn – Sanovia Lesko 2-3 (1-2)
Bramki: Silarski (22), Haduch (71).

Szarotka Nowosielce – Victoria Pakoszówka
Sędzia przerwał mecz w 70. min po tym, jak jeden z kibiców wbiegł na boisko, co wywołało zamieszanie i przepychanki. Dlatego też arbitrowi podjął decyzję o wcześniejszym zakończeniu spotkania.

Klasa B

Grupa 1
Oslawa Zagórz – Orzeł Górzanka 2-1 (1-0)
Bramki: B. Czapór (15), Ł. Wróbel (65).

LKS Tyrawa Wołoska – Nelson Polańczyk 1-2 (0-1)
Bramki: Dudka (51).

Otryt Lutowska – LKS Czaszyn 4-0 (3-0)
Gabry Łukowe – Pionier Średnia Wieś 3-0 walkower

Grupa 2
Orion Pielnia – LKS Płowce/Stróże Małe 3-4 (1-2)
Bramki: Wanilista (8), Pluskwik (47), Grab (59) – Boutsikaris 2 (20, 83), Gabrychowicz (28), Kocaj (90).

LKS Odrzechowa – Orkan Markowce 0-2 (0-1)
Bramki: Starego (45), Wajda (90+1-samobójcza).

Orzeł Milcza – Górnik Strachocina 1-3 (1-1)
Bramki: Adamiak 3 (10, 55, 78).
Florian Rymanów-Zdrój – ULKS Czerteż 2-1 (1-0)
Bramki: Dąbrowiecki (65).

LKS Głębokie – Pogórze Srogów Górny 5-1 (2-0)
Bramki: Miklicz (69).

Grupa 3
Jutrzenka Jaćmierz – LKS Trześniów 2-2 (1-1)
Bramki: D. Pisula (43), J. Tarkowski (75).

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Młodzicy Akademii mistrzami województwa!

Większość drużyn zakończyła sezon razem z seniorami Ekoballu. Mógł to być bardzo udany finisz, gdyby nie dwie porażki walkowerami: wielu naszych zawodników pojechało na finały Minimistrzostw Deichmann (czytaj na str. 23), a zespoły z Rzeszowa – Ziomki i Stal – nie zgodziły się na przełożenie spotkań. Najważniejsza informacja – młodzicy młodszy Akademii Piłkarskiej pewnie pokonali Karpaty Krosno, pieczętując tytuł najlepszego zespołu w województwie!

Juniorzy starsi

EKOBALL SANOK – MKS DAP DĘBICA 6-0 (4-0)
Bramki: Ginda 2 (63, 65), Posadzki (25), Michura (33-karny), Deptuch (34), Słysz (37).

Spotkanie z osłabionym DAP-em bez większej historii, zawodnicy Grzegorza Pastuszaka pewnie wypunktowali przyjezdnych. Wynik otworzył Dawid Posadzki, a kilka minut później na listę strzelców wpisał się... bramkarz Rafał Michura, trafiając z karnego efektywną podcinką. Jeszcze przed przerwą kolejne bramki zdobyli Piotr Deptuch i Kacper Słysz, a w drugiej połowie dwa gole dołożył Eryk Ginda.

Tramkarze starsi

AP WIKI SANOK – JKS JAROSŁAW 0-0
W ostatnim meczu sezonu akademicy urwali punkty rywalom z Jarosławia, walczącym o zwycięstwo w grupie 3. Tym samym ekipa Fabiana Pańki przysłużyła się Błękitnym Ropczyce, którzy dzięki remisowi, jaki padł w Sanoku, zajęli 1. miejsce w tabeli.

Tramkarze młodszy

ZIOMKI RZESZÓW – EKOBALL SANOK 4-1 (1-0)
Bramki: Rajchel (66).

Zasłużone zwycięstwo Ziomków, które zagrały bardziej „konkretnie”, wykorzystując indywidualne błędy naszych zawodników. Ci mieli nieznaczną przewagę w posiadaniu piłki, z czego jednak niewiele wynikało. Honorowa bramka padła po strzale Aleksandra Rajchela, który skutecznie dobił uderzenie Dawida Pelca.

Młodzicy starsi

ZIOMKI RZESZÓW – EKOBALL SANOK 3-0 walkower

Młodzicy młodszy

AP WIKI SANOK – KARPATY KROSNO 5-0 (3-0)
Bramki: Koczera 3 (15, 22, 23), Gołda 2 (52, 59).

Drużyna Jakuba Gruszeckiego mistrzostwo Podkarpacia zapewniła sobie dopiero w ostatniej kolejce, za to w kapitalnym stylu. Już do przerwy akademicy prowadzili 3-0 po hat-tricku Kamila Koczery, który na zdobycie 3 goli potrzebował zaledwie 8 minut. Po zmianie stron 2 bramki dorzucił Kacper Gołda i podkarpacka wiktoria stała się faktem. Wielkie brawa dla akademików, którzy wyprzedzili takie mocne kluby, jak Stale z Rzeszowa, Mielca i Stalowej Woli.



MISTRZ PODKARPACIA MŁODZIKA MŁ. W SEZONIE 2018/2019
AKADEMIA PIŁKARSKA WIKI SANOK

Drużyna młodzików Akademii Piłkarskiej okazała się najlepsza w całym województwie

EKOBALL SANOK – UKS SMS II RZESZÓW 6-0 (2-0)
Bramki: F. Filipczak 3 (22, 36, 44), Król 2 (8, 41), A. Filipczak (35).

W zaległym pojedynku podopieczni Tomasa Matej zagrani jak w większości poprzednich, czyli dobrze i skutecznie. O ile jeszcze pierwsza połowa była w miarę wyrównana, to po zmianie stron grano już praktycznie do jednej bramki. Trzy gole strzelił Filip Filipczak, dwa – Konrad Król, a jednego – August Filipczak.

STAL RZESZÓW – EKOBALL SANOK 3-0 walkower

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Minimistrzostwa Deichmann

Hiszpania szósta, Paragwaj siódmy

Na Finale Finałów kategorii U-13, który rozegrano w Nowym Sączu, mieliśmy aż dwie ekoballoskie drużyny, a to dzięki dzikiej karcie od organizatorów. Ostatecznie Hiszpania zajęła 6. miejsce, a najlepszy w eliminacjach miejskich Paragwaj uplasował się na 7. pozycji.



Ekoballoskie drużyny Paragwaju i Hiszpanii podczas otwarcia turnieju w Nowym Sączu

Hiszpania rozpoczęła od zwycięstwa, przegrywając drugi mecz, Paragwaj odwrotnie, więc o „być albo nie być” decydowały trzecie pojedynki grupowe. Mimo ponad 30-stopniowego upału chłopcy stanęli na wysokości zadania, pewnie pokonując rywali, na dodatek bez straty bramki, co dało im awans do dalszych zmagania. Niestety,

w ćwierćfinałach przyszło im uznać wyższość drużyn przeciwnych. Paragwaj, grający już bez kontuzjowanego Michała Podstawskiego, a więc i zmiennika, minimalnie uległ Brazylii Leszno. Hiszpania wyraźniej przegrała z Grecją Kraków – później zwycięzca turnieju, wszystkie bramki tracąc jednak w ostatnich 5 minutach.

Gr. A: Hiszpania Sanok – Urugwaj Kraków 4-0, Hiszpania Sanok – Urugwaj Dębica 1-4, Hiszpania Sanok – Hiszpania Nowy Sącz 3-0. **Gr. C:** Paragwaj Sanok – Dania Stalowa Wola 0-7, Paragwaj Sanok – Brazylia Jabłonka 10-5, Paragwaj Sanok – Antigua Kraków 6-0.

Ćwierćfinały: Paragwaj Sanok – Brazylia Leszno 1-2, Hiszpania Sanok – Grecja Kraków 0-3.

Mecze o 5. miejsce: Hiszpania Sanok – Argentyna Jabłonka 1-0, Paragwaj Sanok – Szkocja Warszawa 3-4, Hiszpania Sanok – Szkocja Warszawa 1-1, karne 2:3, Paragwaj Sanok – Argentyna Jabłonka 3-0.

Ekoballoskom pozostała walka o 5. lokatę. Hiszpania wygrała pierwszy mecz i przegrała drugi, kończąc zmagania na 6. miejscu. Natomiast Paragwaj najpierw miał porażkę, a potem zwycięstwo, efektem 7. pozycja. W tym miejscu warto dodać, że pierwsza z naszych drużyn uległa jedynie dwóm najlepszym ekipom, natomiast Paragwaj, tworzony przez zawodników o rok młodszych, był bliski awansu do strefy medalowej.

Podczas turnieju w Nowym Sączu nasze drużyny wystąpiły w składach: Hiszpania – Hubert Haduch, Aleksander Czuryło, Krystian Jajko, Dawid Bobowski, Mikołaj Kowalik, Szymon Nowak, Filip Zięba, Adrian Zięba, Karol Łuczejko (trener Paweł Haduch); Paragwaj – Damian Pelczarski, Jakub Nowak, Michał Podstawski, Mateusz Mateja, Konrad Król, Filip Filipczak, August Filipczak (trener Tomasz Mateja).

Była zawodniczka AP w kadrze narodowej

Debiut z Portugalią

Klaudia Maciejko, była zawodniczka GSP Bukowsko i AP Sanok, zaliczyła oficjalny debiut w Reprezentacji Polski Dziewcząt do lat 15.



Kadra U-15 z Klaudią Maciejko (w dolnym rzędzie druga z prawej)

Niestety, pierwszy występ Maciejko z orzelkiem na piersi nie okazał się udany, bo białoczerwone przegrały 0-2 z Portugalią, do tego w roli gospodyń. Być może lepiej było w rewanżu,

który wczoraj – już po wysłaniu numeru „TS” do druku – rozegrany został na wyjeździe. Tak czy inaczej Klaudii gratulujemy debiutu w barwach narodowych.

Turniejowe występy drużyn Akademii Piłkarskiej

Zbieranie doświadczeń

W ostatnim czasie zespoły Akademii Piłkarskiej zaliczyły starty w trzech turniejach – Twierdzy Przemysł, Pucharze Prezydenta Miasta Rzeszowa i Bronowianka Kraków CUP. To było zbieranie kolejnych doświadczeń.



Na turnieju w Przemyslu akademicy zagrali m.in. z Legią Warszawa

W Przemyslu grały dzieci z rocznika 2010. Impreza miała bardzo mocną obsadę. Dość powiedzieć, że podopieczni Mariusza Sumary zmierzili się m.in. z Athletic Odessa, Wisłą Kraków czy Legią Warszawa. Mecz z „wojskowymi” nasza drużyna przegrała tylko 1-2.

Dziewięciolatek, tym razem pod opieką Jakuba Kłuski, pojechali też do Rzeszowa. W ośmiu meczach akademicy punktowali jedną wygraną (3-0 z Sokółowem Małopolskim) i remisami w dwóch

ostatnich meczach (2-2 z Dębicą i 1-1 z Niebylcem).

W Krakowie wystąpiła drużyna AP z rocznika 2008. Bilans był podobny, jak młodszych kolegów w Rzeszowie, bowiem w dziewięciu spotkaniach nasi zawodnicy wywalczyli jedno zwycięstwo (1-0 z Estilo de Espania) i trzy remisy: 1-1 z Cracovią Kraków, 0-0 z Bronowianką II Kraków i 3-3 z Widokiem Lublin. Warto dodać, że w tym ostatnim pojedynku udało się wyciągnąć wynik ze stanu 0-3.

PIŁKA NOŻNA

Charytatywny występ Mamusiek z Akademii



Utworzona niedawno drużyna Mamusiek Akademii Piłkarskiej WIKI ma za sobą debiut na Charytatywnym Turnieju Kobiet w Korczynie, którego celem była zbiórka środków na leczenie chorego Patryka.

Wprawdzie w pierwszym oficjalnym turnieju i walce ze znacznie bardziej doświadczonymi zawodniczkami trudno było liczyć na końcowe zwycięstwo, ale mamy z AP pokazały, że też potrafią strzelać bramki i wygrywać. Liczyła się przede wszystkim dobra zabawa, nie bez znaczenia było też zbieranie doświadczeń.

– Wszystkie mamy zapraszamy do wspólnej zabawy. Spotykamy się w piątki o godz. 19 w centrum Wiki – zachęcają Mamuski AP, które w Korczynie wystąpiły w składzie: Anita Rzemieńska, Bożena Królicka, Justyna Łuszcz, Maria Bocheńska, Karolina Woźniak, Mariola Jastrzębska, Patrycja Cypcarz, Anna Laskowska, Kamila Gruszecka i Agnieszka Delikat.

Powiatowy Turniej Igrzysk Dzieci (dziewczęta)

Najlepsza była „jedyńka”

Zawody rozegrano w Rodzinnym Centrum Sportu i Rekreacji „Wiki”, gdzie najlepsza okazała się drużyna Szkoły Podstawowej nr 1.

Choć do walki przystąpiły zaledwie trzy zespoły, emocji nie brakowało. Piłkarki SP1 pokonały 4-3 SP3 i zremisowały 2-2 z SP4, co ostatecznie wystarczyło do turniejowego zwycięstwa. W trzecim meczu „trójka” wygrała 4-0 z „czwórką”, zapewniając sobie 2. miejsce.

Zespół SP1 (na zdjęciu obok) wystąpił w składzie: Weronika Latusek, Martyna Karłowicz, Alicja Lemko, Małgorzata Giefert, Aleksandra Helińska, Nikola Bogusz, Karina Pytlowany, Amelia Wojnarowska. Opiekunem drużyny i organizatorem turnieju był Roman Lechoszest.



Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Sanocka liga halowa

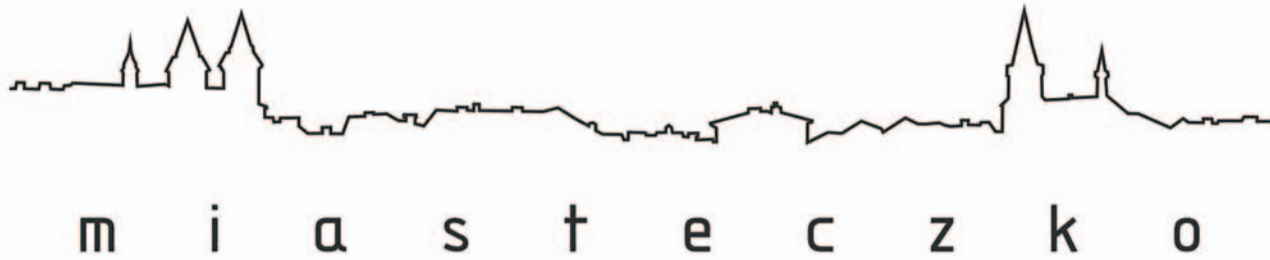
Powrót do „przyzakładówki”

Po kilku latach przerwy wraca Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej. Początek sezonu we wrześniu.

Do 2012 r. rozegrano kilka edycji lokalnych zmagania w Zespole Szkół nr 3, potem rozgrywki na sezon reaktywano w Zespole Szkół Rolni-

czych w Nowosielskach, po czym znów nastąpiła cisza. Teraz SHLPN wraca, znów w hali „przyzakładówki”. Szczegóły na plakacie (str. 24).

BWA GALERIA SANOCKA



Arkadiusz Andrejkow | Małgorzata Biega-Węgrzyn | Sebastian Brożyna | Anna Czerwińska-Barnuś
Beata Hussak | Oksana Kulczycka | Ewa Michałowicz-Smarzewska | Tomek Mistak | Maria Anna Pilszak
Sylwester Stabryła | Szymon Szczepkowski | Jan Szczepan Szczepkowski | Joanna Szostak-Rogoz

wernisaż: 28.06 godzina: 17:00 wystawa trwa do 30.08.2019 r.

SDK

WAKACYJNE OTWARTE WARSZTATY TANECZNE

24 - 28 czerwca 2019
od poniedziałku do piątku

SDK
Sanocki Dom Kultury

DZIECI / 7 - 10 LAT
HIP-HOP
WSPÓŁCZESNY
TOWARZYSKI
BAW SIĘ I TANŹ
9.00 - 12.15 / sala nr 11
cena 50 zł od osoby

DZIECI / 11 - 14 LAT
HIP-HOP
WSPÓŁCZESNY
TOWARZYSKI
BAW SIĘ I TANŹ
9.00 - 12.15 / sala nr 2
cena 50 zł od osoby

**MŁODZIEŻ / 15+
POCZĄTKUJĄCY**
WSPÓŁCZESNY
HIP-HOP
JAZZ
9.00 - 13.30 / scena
cena 80 zł od osoby

**MŁODZIEŻ / 15+
ZAAWANSOWANI**
WSPÓŁCZESNY
HIP-HOP
JAZZ
CHOREOGRAFIA
9.00 - 15.30 / sala tańca
cena 100 zł od osoby

MŁODZIEŻ I DOROSLI
SALSA
JAZZ
18.00 - 21.15 / sala tańca
cena 100 zł od osoby

29-30 czerwca 2019
Tango argentyńskie
JUSTYNA I LESZEK
MIKOŁAJCZYK
godz. 18.00 - 21.00 / sala tańca SDK
cena 30 zł od osoby

Warsztaty poprowadzą:
MAGDALENA SKIBA
instruktorka tańca, choreograf
AGATA SKIBA
choreograf, pedagog
MAGDA CZECH
tancerka
MONIKA GODEK
tancerka Królewskiego Teatru Tańca

GRZEGORZ MATUSZEK
absolwent Akademii Muzycznej w Łodzi
DOMINIKA ROBEL
tancerka
SEBASTIAN SZUL
absolwent Akademii Muzycznej w Łodzi

Szczegóły i zapisy w sekretariacie SDK
tel. 13 46 310 42 www.sdk-sanok.pl

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej planuje powrót

Organizator zaprasza zawodników w wersji open SHLPN 30+ czyli rocznik 1989 i starsi. Planowana liczba drużyn – 8. Termin startu ligi zaplanowany jest na 27 września 2019 r.

Zapraszamy w 3 kategoriach: zwycięzca ligi, zdobywca pucharu ligi, zwycięzca drużynowego konkursu rzutów karnych. Przewidywany wybór króla strzelców i najlepszego bramkarza.

Rozgrywki odbywać się będą w piątki od godz. 18 w Zespole Szkół NR 3 w Sanoku przy ul. Stróżowskiej 16.

Tel. Kontaktowy 784 367 606
Więcej informacji www.shlpn30plus.pl



AUTORSKA I MBP

Autorzy bestsellerów w Bibliotece i Księgarni Autorska

MICHAŁ RUSINEK

25 czerwca 2019

godz. 16.30
Księgarnia Autorska
Baleria Sanok
spotkanie przy kawie

godz. 18.00
Miejska Biblioteka
Publiczna w Sanoku
Prowadzenie spotkania
dr Jolanta Mazur - Fedak

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

**MINISTERSTWO
KULTURY
I Dziedzictwa
Narodowego**

www.biblioteka-sanok.pl

MBP | KLUB PANI.K

Koncert i spotkanie autorskie

28 czerwca o godzinie 18:00 w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sanoku odbędzie się spotkanie z Marcinem Świetlickim i Mariuszem Czubajem. Tematem rozmowy będą najnowsze książki obu autorów: „Ale o co ci chodzi?” – Świetlickiego i „Okolo północy” – Czubaja. Po spotkaniu o godz. 21 w Klubie Pani K. odbędzie się koncert zespołu Zgniłość.

Marcin Świetlicki zalicza się do grona najwybitniejszych poetów współczesnych. Autor wielu tomików poezji, ale i powieści kryminalnych. Laureat licznych nagród literackich, między innymi im. Kościelskich, Georga Trakla, Paszportu Polityki (poeta odmówił przyjęcia nagrody), kilkakrotnie nominowany do nagrody Nike. Obok literatury zajmuje się muzyką, jest założycielem i liderem zespołu Świetlicki, występuje również z formacją Zgniłość.

Mariusz Czubaj antropolog kultury, profesor w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie, gdzie prowadzi zajęcia z zakresu teorii kultury oraz dziennikarstwa specjalistycznego. Członek Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego. Twórca powieści kryminalnych, takich jak: „Kołysanka dla mordercy”, „Dziewczynka z zapalniczką”. Dwukrotnie laureat Nagrody Wielkiego Kalibru dla najlepszej powieści kryminalnej i sensacyjnej – za książki „21:37” w 2009 roku i „R.I.P.” w 2017 r. Ponadto występuje z zespołem muzycznym Zgniłość.

ZGNIŁOŚĆ

SPOTKANIE
AUTORSKIE

28.06.2019
SANOK

KONCERT
KLUB PANI K

MARCIN ŚWIETLICKI
I MARIUSZ CZUBAJ
MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W SANOKU
GODZ. 18.00
WSTĘP WOLNY

GODZ. 21.00
BILETY:
20 ZŁ PRZEDSPRZEDAŻ
25 ZŁ W DNIU KONCERTU

Pani K

KINO

Pokémon: Detektyw Pikachu

Czas trwania: 104 min.
Produkcja: Japonia, USA 2019
Gatunek: animacja, familijny, akcja
Reżyseria: Rob Letterman
21.06.2019 godz. 16.00 3D
22.06.2019 godz. 15.00 3D
23.06.2019 godz. 15.00 3D

X-Men: Mroczna Phoenix

Produkcja: USA, 2019
Reżyseria: Simon Kinberg
Obsada: Jennifer Lawrence, Sophie Turner, Jessica Chastain
21.06.2019 godz. 18.00 2D
22.06.2019 godz. 17.00 2D
23.06.2019 godz. 17.00 2D
24.06.2019 godz. 18.15 2D
25.06.2019 godz. 18.15 2D
26.06.2019 godz. 18.15 2D
27.06.2019 godz. 18.15 2D
29.06.2019 godz. 17.30 2D
30.06.2019 godz. 17.30 2D

ALADYN

Czas trwania: 128 min.
Produkcja: USA, 2019
Gatunek: przygodowy / familijny
Reżyseria: Guy Ritchie
Obsada: Will Smith, Naomi Scott, Mena Massoud
24.06.2019 godz. 16.00 2D
25.06.2019 godz. 16.00 2D
26.06.2019 godz. 16.00 3D
27.06.2019 godz. 16.00 3D
29.06.2019 godz. 15.00 3D
30.06.2019 godz. 15.00 3D

Rocketman

Czas: 2 godz. 1 min
Produkcja: Wlk. Brytania, 2019
Gatunek: biograficzny, dramat
Reżyseria: Dexter Fletcher
Scenariusz: Lee Hall
21.06.2019 godz. 20.15
22.06.2019 godz. 19.15
23.06.2019 godz. 19.15
24.06.2019 godz. 20.15
25.06.2019 godz. 20.15
26.06.2019 godz. 20.15
27.06.2019 godz. 20.15
29.06.2019 godz. 19.45
30.06.2019 godz. 19.45

Stare Dobre
Małżeństwo

11 lipca o godz. 19.00 w Sanockim Domu Kultury zagra Stare Dobre Małżeństwo. Cena biletu to 60 zł.

Skład zespołu:
KRZYSZTOF MYSZKOWSKI
ROMAN ZIOBRO
WOJCIECH CZEMPLIK